Echo Krakowskie

Cena 20 gr.

Nr 19 2503

Rok VII Kraków, Piątek, 22 stycznia 1954 r.

Otwarcie Muzeum w Krakowie

i nadanie Zakładom Nowej Huty imienia W. I. LENINA

WCZORAJ w 30 rocznicę śmierci Włodzimierza Iljicza Lenina nastąpiło w Krakowie, uroczyste otwarcie Muzeum wielkiego Nauczyciela i Wodza światowego proletariatu oraz twórcy pierwszego socjalistycznego państwa.

PRZED pałacem, w którym mieści się Muzeum zebrali się przybyli na uroczystość przedstawiciele Rządu i Biura Politycznego KC PZPR: Fr. Jóźwiak Witold, M. Rapacki i St. Matuszewski, W. Barcikowski i P. Jaroszewicz, szefowie dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych na czele z Ambasadorem ZSRR Popowem, dyr. Centralnego Muzeum Lenina w Moskwie W. Morozow, przedstawiciele miejscowych władz, Partii, stronnictw politycznych, organizacji społecznych, zakładów pracy i poczty sztandarowe.

Pierwszy zabrał głos wiceprzewodniczący MRN E. Grodecki, który powitał zebranych dziękując równocześnie za okazaną pomoc przy urządzaniu Muzeum Instytutowi Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina przy KC PZPR oraz Centralnemu Muzeum Lenina w Moskwie.

Z kolei przemawiał minister M. Rapacki. Podkreślił on wielkość Lenina, która uzewnętrzniała się w tym iż zrósł się z masami.

— Lenin jest i będzie najbliższy najprostszym sprawom prostych ludzi. Muzeum powołane do życia w Krakowie ma zbliżyć jeszcze bardziej do społeczeństwa prawdę o życiu i walce Lenina — Wodza światowego proletariatu — powiedział mówca.

Dyrektor Centralnego Muzeum Lenina w Moskwie Wiaczesław Morozow w swoim przemówieniu zwrócił m. in. uwagę na to, że 40 lat temu Lenin właśnie w Polsce, w Krakowie i w Poroninie pracował dla dobra sprawy, dla rewolucji.

Po odśpiewaniu Międzynarodówki zebrani zwiedzili Muzeum.

*

W GODZINACH popołudniowych przybyli goście i delegaci udali się do Nowej Huty, gdzie wzięli udział w uroczystościach związanych z nadaniem zakładom metalurgicznym w Nowej Hucie — imienia Lenina.

Szczegóły z uroczystości podamy w numerze jutrzejszym.

W. M. Mołotow udaje się w tych dniach na konferencję czterech

MOSKWA

AGENCJA TASS podaje: W najbliższych dniach minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow udaje się do Berlina dla wzięcia udziału w konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Francji Anglii i USA.

Wraz z W. M. Mołotowem udają się do Berlina: zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko, ambasador ZSRR w Anglii J. A. Malik, jak również ambasador ZSRR w USA G. N. Zarubin, ambasador ZSRR we Francji S. A. Winogradow, członek kolegium ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR G. M. Puszkin, członek kolegium ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR L. F. Iljiczew, A. A. Sobolew, N. T. Fedorenko oraz inni doradcy i rzeczoznawcy.

Naród radziecki żegnał wczoraj wybitnego działacza KPZR M.F. Szkiriatowa

MOSKWA

DNIA 20 stycznia Moskwa żegnała po raz ostatni wybitnego działacza Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego Matwieja Fiedorowicza Szkiriatowa.

O GODZINIE 11 przed południem otwarto dostęp do Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych, w której na wysokim postumencie wśród kwiatów spoczywała urna z prochami Zmarłego. Robotnicy, przedstawiciele inteligencji i Armii Radzieckiej, studenci wyższych uczelni stolicy ZSRR, młodzież szkolna i kołchoźnicy z miejscowości podmoskiewskich, ludzie pracy Riazania, Podolska i innych miast przybyli, aby złożyć hołd pamięci Szkiriatowa.

O godzinie 2.30 po południu orszak pogrzebowy przy dźwiękach marsza żałobnego udaje się na Plac Czerwony, gdzie zebrały się tysiące ludzi pracy stolicy ZSRR.

Urna z prochami M. F. Szkiriatowa umieszczona zostaje przed Mauzoleum. Na trybunę Mauzoleum wchodzą G. M. Malenkow, W. M. Mołotow, N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin, Ł. M. Kaganowicz, A. I. Mikojan, M. Z. Saburow, M. G. Pierwuchin, N. M. Szwernik, P. K. Ponomarenko, M. A. Susłow, P. N. Pospiełow, N. N. Szatalin, jak również członkowie rządowej komisji do organizacji pogrzebu.

Wiec żałobny poświęcony pamięci M. F. Szkiriatowa zagaja M. A. Susłow.

— Imię towarzysza Szkiriatowa — stwierdza m. in. mówca — jest szeroko znane w naszej partii i wśród całego narodu radzieckiego. Śmierć wyrwała z naszych szeregów wybitnego działacza Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego.

(Dokończenie na str. 2)

„IMIENIEM LENINA CHLUBI SIĘ KLASA ROBOTNICZA CAŁEGO ŚWIATA, ZAŚ CHLUBIĆ SIĘ NIM BĘDZIE PO SWYM ZWYCIĘSTWIE CAŁA LUDZKOŚĆ, PONIEWAŻ IMIĘ TO JEST NAJPIĘKNIEJSZYM SYMBOLEM WALKI O JEJ PRZYSZŁOŚĆ, O WOLNOŚĆ I SZCZĘŚCIE WSZYSTKICH LUDZI..."

Na uroczystej akademii w Warszawie

W 30 ROCZNICĘ ŚMIERCI WŁODZIMIERZA LENINA

Przewodniczący KC PZPR Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut wygłosił przemówienie

OBYWATELE i Towarzysze! Zebraliśmy się, aby uczcić pamięć Włodzimierza Lenina w 30-tą rocznicę Jego zgonu. Masy pracujące całego świata, setki milionów ludzi pracy, wszyscy, którzy czczą wielkość myśli, wzniosłość idei, potęgę rewolucyjną i twórczą moc czynów, przeobrażających dzieje ludzkie — składają dziś wraz z nami hołd pamięci największego Człowieka naszej epoki.

Imieniem Lenina chlubi się klasa robotnicza całego świata, zaś chlubić się nim będzie po swym zwycięstwie cała ludzkość, ponieważ imię to jest najpiękniejszym symbolem walki o jej przyszłość, o wolność i szczęście wszystkich ludzi, wśród których tyle jeszcze milionów cierpi dziś ucisk i niedolę. Całe swe wielkie życie, cały geniusz swej twórczej myśli, całą płomienną energię swych działań rewolucyjnych poświęcił Lenin walce z niedolą ludzką, walce o całkowite wyzwolenie ludzkości z krępujących ją pęt imperialistycznej tyranii. Jedność rewolucyjna klasy robotniczej z wielomilionowymi masami chłopów pracujących w walce o zwycięstwo władzy ludowej — oto podstawowa zasada leninowska, zabezpieczająca masom pracującym możność zbudowania nowego społeczeństwa, wolnego od wyzyskiwaczy. Celem tego nowego społeczeństwa jest podnoszenie życia materialnego i kulturalnego wszystkich obywateli na poziom coraz wyższy przez usunięcie wszystkich sił wstecznych i przeszkód, przez pełne wykorzystanie wszystkich zdobyczy wiedzy i pracy ludzkiej. Tylko ustrój socjalistyczny, tylko komunizm, jako najwyższe stadium tego nowego ustroju społecznego może urzeczywistnić odwieczne dążenia ludu pracującego do sprawiedliwości, wolności, szczęścia i niepowstrzymanego niczym postępu twórczego myśli, czynów i nowych zdobyczy ogólnoludzkich. Na osiągnięciu tego celu polega misja dziejowa proletariatu, ujęta i sformułowana przez nieśmiertelnych jego przywódców — Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina w oparciu o szczytowe osiągnięcia myśli społecznej, o doświadczenia historyczne walki rewolucyjnej mas pracujących z klasą robotniczą na czele.

Marksizm - leninizm — to nie tylko wielka współczesna teoria i nieodzowna dla każdego nauka społeczna, ale i niezastąpiony drogowskaz w walce codziennej o postęp i socjalizm, o pokój i braterstwo międzynarodowe, o lepszą przyszłość społeczeństw ludzkich i każdego człowieka. Dlatego też imię Lenina — genialnego koryfeusza teorii marksistowskiej i niezłomnego, ofiarnego, żarliwego, natchnionego Wodza mas pracujących całego świata, nieśmiertelnego twórcy pierwszego w świecie państwa robotników i chłopów, płomiennego Bojownika o wyzwolenie wszystkich uciśnionych i wyzyskiwanych — jest tak serdecznie i niewymownie bliskie, drogie i niezapomniane dla nas i dla coraz liczniejszych setek milionów ludzi pracy we wszystkich zakątkach naszego globu.

Lenin był twórcą partii proletariackiej, partii nowego typu — partii niezłomnych zasad, niezrównanego poświęcenia i męstwa w walkach rewolucyjnych, nieugiętego hartu, partii bezgranicznie wiernej sprawie proletariatu międzynarodowego, partii niezachwianych internacjonalistów i bohaterskich patriotów, partii sprawdzonej wielokrotnie w ogniu wielkich bojów wyzwoleńczych, partii będącej wzorem dla wszystkich światowych organizacji walczących o pokój, demokrację i socjalizm. Partia ta — Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — kroczy dziś na czele narodów radzieckich, wypełniając wielkie wskazania Lenina, walcząc o nieustanne podnoszenie ich dobrobytu i kultury, umacniając braterstwo i współpracę międzynarodową, nie szczędząc wysiłków dla pokojowego współżycia wszystkich państw i narodów, niezależnie od ich ustroju społecznego.

W 30-tą rocznicę zgonu Lenina łączymy szczególnie mocno swe uczucia z narodami Wielkiego Kraju Rad i ślemy najgłębsze pozdrowienia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — jako sile przewodniej mas pracujących ZSRR i wszystkich krajów, walczących o nowe lepsze życie. Razem będziemy szli niezłomnie drogą, wytkniętą przez Lenina, w walce o zbudowanie socjalizmu, aż do ostatecznego zwycięstwa.

Dla uczczenia pamięci Włodzimierza Lenina w 30-tą rocznicę Jego zgonu Rada Państwa i Rada Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej postanowiły Zakładom Metalurgicznym w Nowej Hucie — sztandarowej budowie socjalizmu w Polsce, opartej na radzieckim sprzęcie, stworzonym przez naszych braci — radzieckich robotników i inżynierów — nadać nazwę „Huta imienia Lenina", aby trwała przez wieki jako żywy symbol braterstwa naszych narodów.

KRAKÓW — miasto związane z działalnością WŁ. I. LENINA

złożyło hołd Jego pamięci podczas uroczystej akademii

W 30 ROCZNICĘ śmierci genialnego Wodza rewolucji październikowej Włodzimierza Iljicza Lenina naród polski wraz z masami pracującymi całego świata złożył hołd pamięci największego Człowieka naszej epoki. Społeczeństwo Krakowa — miasta, które z imieniem Lenina najwięcej wiąże w Polsce wspomnień, uczciło pamięć wielkiego Wodza proletariatu na uroczystej akademii.

NA AKADEMIĘ przybyli m. in. I sekretarz KW PZPR w Krakowie Titkow, dyrektor Centralnego Muzeum Lenina w Moskwie W. F. Morozow, Konsul ZSRR w Krakowie J. Biernow oraz przedstawiciele Partii, władz, Wojska Polskiego i organizacji społecznych.

W referacie poświęconym życiu i działalności Lenina I sekretarz KW PZPR — Titkow powiedział m. in.:

„Imię wielkiego Lenina stało się na całej kuli ziemskiej symbolem nowego świata, a jego płomienne idee zdobywają z każdym rokiem coraz to nowe miliony ludzi pracy i wywierają coraz to bardziej decydujący wpływ na rozwój ludzkości.

Z nauką Lenina szczególnie związane są drogi naszego narodu. Idee Lenina były światłem, które pozwoliło polskiemu ruchowi robotniczemu wykrywać i przezwyciężać ciążące na nim błędy.

To podpis Lenina widnieje pod Dekretem Rady Komisarzy Ludowych, anulującym traktaty o rozbiorze Polski. To idee Lenina i Jego Ucznia Stalina wypisane były na sztandarach radzieckich pułków wyzwalających nasze ziemie w roku 1944 i 1945.

Tym droższe jest Imię wielkiego Lenina dla nas, mieszkańców Ziemi Krakowskiej, że gościł On u nas. Tu w Krakowie wygłaszał odczyty. To w naszym mieście odbyło się Plenum KC z udziałem Stalina.

Ten dwuletni okres krakowski dał ludzkości 285 prac Lenina".

SERDECZNYMI, długo niemilknącymi oklaskami przerywali uczestnicy akademii fragmenty referatu mówiące o pobycie Włodzimierza Iljicza w Krakowie i Poroninie.

Po części oficjalnej akademii nastąpiła część artystyczna, w której udział wzięli m. in. artyści Państwowych Teatrów Dramatycznych, orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Jerzego Gerta oraz pianistka Regina Smendzianka.

N. M. Szwernik przewodniczącym Centralnej Komisji Wyborczej do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA

Dnia 19 stycznia br. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zatwierdziło skład Centralnej Komisji Wyborczej do Rady Najwyższej ZSRR.

Przewodniczącym Centralnej Komisji Wyborczej został N. M. Szwernik, przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, zastępcą przewodniczącego — A. Szelepin, sekretarz KC Komsomołu, sekretarzem Komisji — E. Gromow, pracownik KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

W 30 rocznicę śmierci W. I. Lenina

odbyła się w Warszawie uroczysta akademia zorganizowana przez KC PZPR

Akademii przewodniczył Bolesław Bierut

20 BM. przedstawiciele ludu pracującego stolicy zgromadzili się w sali Państwowego Teatru Polskiego na uroczystej akademii, zorganizowanej w 30 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

AKADEMII przewodniczył Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów **Bolesław Bierut.**

W prezydium zasiedli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim na czele, członkowie Rządu, przedstawiciele władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych, świata nauki kultury oraz wybitni przodownicy pracy.

Obok przewodniczącego akademii — Bolesława Bieruta zajął miejsce w prezydium Ambasador ZSRR w Warszawie — G. Popow.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni państw obozu pokoju.

W głębi za prezydium umieszczono na tle czerwieni popiersie Włodzimierza Lenina w otoczeniu flag czerwonych i biało - czerwonych.

Orkiestra gra hymn Polski i ZSRR.

Akademię zagaja Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut.

(Przemówienie podajemy oddzielnie)

Słowa Przewodniczącego KC PZPR, w których powiadamia o nadaniu sztandarowej budowli socjalizmu w naszym kraju — Kombinatowi Metalurgicznemu w Nowej Hucie imienia Lenina, uczestnicy akademii przyjmują z gorącym uznaniem.

Następnie wygłasza referat członek Biura Politycznego KC PZPR — Edward Ochab.

(Referat zamieszczamy na str. 3)

Zebrani w skupieniu słuchają referatu. Końcowe słowa mówcy, w których stwierdza, iż **„we wdzięcznych, kochających sercach setek milionów ludzi pracy wszystkich ras i wszystkich kontynentów, Lenin żyje i żyć będzie poprzez wieki!"** — przyjmują zgromadzeni mocnymi oklaskami.

Orkiestra gra „Międzynarodówkę", której słowa podejmują uczestnicy akademii.

W części artystycznej akademii, którą wypełniły rewolucyjne pieśni, poezja i muzyka, wystąpili czołowi artyści polscy.

Echo Huty im. LENINA

W Hucie im. Lenina nie ma zawodów niedostępnych dla kobiet.

Na zdjęciu młoda spawarka zatrudniona przy budowie wielkich pieców Huty im. Lenina. (fw.).

STOSUJCIE HASŁO FR. KLAJI!

Hasło „Oszczędzamy na każdej operacji przez cały cykl produkcyjny" rzucone przez przodującego robotnika KZWNE Franciszka Klaję nie dotarło jeszcze w pełni do poszczególnych warsztatów produkcyjnych Huty im. Lenina.

Zastosowanie tej metody podniosłoby zarówno ilość jak i jakość produkcji, a równocześnie przyczyniałoby się do terminowego wykonania miesięcznych planów produkcyjnych przez poszczególne zakłady i warsztaty. (sp)

JESZCZE NIEDOSTATECZNIE PRACUJE KONTROLA MIĘDZYOPERACYJNA

Jednym ze środków zmniejszenia braków produkcyjnych — jest przeprowadzanie tzw. kontroli technicznej międzyoperacyjnej.

Niewłaściwie bowiem ustawiona praca tej kontroli powoduje, że produkcja przechodzi z brakami z warsztatu na warsztat i dopiero przy odbiorze okazuje się, jak poważny jest procent braków.

Niezwłocznie więc należy usprawnić pracę kontroli międzyoperacyjnej, a zwłaszcza w odlewni staliwa, w warsztacie mechanicznym i kuźni. (s.)

SEKCJA STRZELECKA LPŻ PRZODUJE

Zaledwie przed paru miesiącami założono w Hucie im. Lenina koła LPŻ — a już mają one za sobą poważne osiągnięcia.

M. in. LPŻ Huty im. Lenina otrzymała proporzec przechodni od Zarządu Wojewódzkiego za pozytywne wyniki w umasowieniu sportu strzeleckiego.

Powinno to być bodźcem i dla innych sekcji LPŻ, których działalność jest jeszcze zbyt słaba.

Nie jest to jednak wyłącznie ich winą — za mało bowiem mają instruktorów. (p)

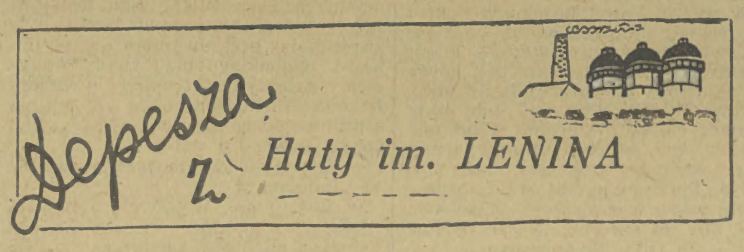

DO
ZAŁOGI WALCOWNI HUTY „POKÓJ"
NOWY BYTOM

Załoga wielkich pieców dziękuje Wam za przedterminową dostawę blach na rurociągi gorącego i zimnego dmuchu oraz na okrężnice. Umożliwi to nam przedterminowe przekazanie wielkiego pieca nr 2 do rozruchu.

ZAŁOGA WARSZTATU KONSTRUKCJI STALOWYCH
HUTY IM. LENINA

6 milionów Niemców podpisało petycję

domagającą się udziału przedstawicieli niemieckich na konferencji berlińskiej

BERLIN

JAK podaje agencja ADN, blisko 6 milionów podpisów zebrano do wtorku w Niemieckiej Republice Demokratycznej pod apelem żądającym pokojowego rozwiązania sprawy niemieckiej i udziału przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich w rozpoczynającej się w poniedziałek w Berlinie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych.

Do Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybywają w dalszym ciągu delegacje robotników, chłopów inteligencji pracującej i młodzieży oraz napływają dziesiątki tysięcy rezolucji i listów z podpisami pod tym apelem.

WE FRANCJI OGÓLNONARODOWA KAMPANIA NA RZECZ POKOJOWEGO UREGULOWANIA PROBLEMU NIEMIECKIEGO

PARYŻ

JAK wynika z doniesień prasy, naród francuski z wielką nadzieją oczekuje wyników konferencji czterech w Berlinie, wierząc, że konferencja ta przyczyni się do osłabienia napięcia międzynarodowego. Masy pracujące Francji zorganizowały ogólnonarodową kampanię walki o zapewnienie konferencji berlińskiej powodzenia.

Do Kongresu USA wniesiono projekty nowych faszystowskich ustaw

NOWY JORK

DO Izby Reprezentantów wniesiony został projekt ustawy przewidujący pozbawienie obywatelstwa amerykańskiego osób, oskarżonych przez władze o prowadzenie „działalności wywrotowej".

Senator Petter złożył w Senacie projekt ustawy, który w istocie rzeczy przewiduje zakaz działalności partii komunistycznej oraz drugi projekt ustawy sankcjonujący podsłuchiwanie rozmów telefonicznych i „inne rodzaje kontroli środków łączności".

Minister sprawiedliwości Brownell zwrócił się do Kongresu z wnioskiem o uchwalenie ustawy zaostrzającej sankcje karne za udzielanie schronienia „ukrywającym się komunistom".

Naród radziecki żegnał 20 bm. ofiarnego bojownika komunizmu M. F. Szkiriatowa

(Dokończenie ze str. 1)

Przez całe swe życie M. F. Szkiriatow był bezgranicznie oddany sprawie naszej partii, był wzorem komunisty - bolszewika, wiernego niezwyciężonemu sztandarowi leninizmu, nieugiętego i ofiarnego bojownika wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Śmierć towarzysza Szkiriatowa jest ciężką stratą dla Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego.

W imieniu Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zabrał głos N. M. Szwernik.

Towarzysz Szkiriatow — powiedział między innymi N. M. Szwernik — całe swe życie oddał sprawie klasy robotniczej, jej walce przeciwko samowładztwu carskiemu, o ustanowienie dyktatury proletariatu, która zapewniła rozwój socjalistycznej produkcji przemysłowej i rolniczej, umocnienie radzieckiego ustroju socjalistycznego.

Ani zesłania, ani areszty, ani więzienia w ciężkich dniach reakcji nie zdołały złamać woli M. F. Szkiriatowa — nieustraszonego bojownika naszej partii.

Z niewyczerpaną energią wykonywał towarzysz Szkiriatow każde zlecenie naszej partii, bronił go z honorem, walczył nieugięcie o jego realizację w praktyce.

Całą swą wolę, wiedzę i zdolności M. F. Szkiriatow poświęcał ofiarnie sprawie, którą powierzały mu Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki.

Pamięć o świetlanej postaci Matwieja Fiedorowicza Szkiriatowa — jednego z najstarszych działaczy Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego — pozostanie na zawsze w naszych sercach.

W imieniu mas pracujących Moskwy i obwodu moskiewskiego żegnał Zmarłego N. A. Michajłow.

Wiec żałobny zakończył się. G. M. Malenkow, W. M. Mołotow, N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin, Ł. M. Kaganowicz, A. I. Mikojan, N. M. Szwernik i członkowie rządowej komisji do organizacji pogrzebu podnoszą z postumentu urnę z prochami Zmarłego i kierują się ku murom kremlowskim. M. A. Susłow wstawia urnę do świeżo otwartej niszy, która następnie zostaje zamurowana marmurową tablicą. Na niej złotymi literami wyryto napis:

MATWIEJ FIEDORÓWICZ SZKIRIATOW

15 sierpnia 1883 — 18 stycznia 1954

Rozlega się trzykrotna salwa honorowa.

Po marszu żałobnym odegrano hymn państwowy Związku Radzieckiego.

Przed Mauzoleum przedefilowały oddziały wojskowe.

Budowniczowie Huty im. Lenina nowymi zobowiązaniami powitają II Zjazd PZPR

CORAZ liczniejszymi zobowiązaniami pragną powitać budowniczowie Huty im. Lenina II Zjazd PZPR.

„Ja nie dopuszczę do wypadku na swoim odcinku pracy przez techniczne szkolenie pracowników" — oto treść dodatkowego zobowiązania brygadzisty **Piotra Bleiszczaka**, zatrudnionego przy robotach ciesielskich w dolomitowni.

Brygada zbrojarska Antoniego Reperowicza zaoszczędziła 10 ton żelaza zbrojarskiego, zaś brygady ciesielskie zatrudnione przy pierwszej części hali stalowni zaoszczędziły już 1 800 m³ desek przy szalunku, wykonując go ze starego materiału oraz 13 m³ okrąg laków (stemoli) o średnicy 16 mm i 6,5 m³ kantówki.

Również dużym sukcesem mogą się poszczycić brygady: Dziedzica, Karczewskiego i Barczyka, które dzięki wykonaniu swego zobowiązania przedzjazdowego zaoszczędziły 374,366 zł przy robotach ciesielskich przez zastosowanie starego materiału budowlanego.

Pomyślnie przebiega zobowiązanie długofalowe zespołu kierownictwa budowy stalowni, który postanowił wykonać roboty budowlane w pierwszej części budynku, obejmujące piece martenowskie przechylne, na 5 dni przed terminem przewidzianym uchwałą Prezydium Rządu z dnia 4 maja 1953 roku. (fw)

W ZSRR nakład dzieł Lenina osiągnął 265,7 miliona egzemplarzy

MASY PRACUJĄCE CAŁEGO ŚWIATA STUDIUJĄ DZIEŁA SWEGO WIELKIEGO NAUCZYCIELA

Z GŁĘBOKIM zainteresowaniem czytają i studiują masy pracujące całego świata nieśmiertelne dzieła Wielkiego Lenina.

W ZSRR

MILIONOWE rzesze ZSRR — robotnicy kołchoźnicy, inteligencja nieustannie opanowują zwycięską naukę Marksa - Lenina.

Według danych Wszechzwiązkowego Domu Książki, prace Marksa-Engelsa - Lenina - Stalina były wydawane 1.754 razy w 101 językach o łącznym nakładzie przekraczającym 1 miliard egzemplarzy.

Nieśmiertelne dzieła genialnego Lenina stały się własnością najszerszych mas ludowych, osiągnęły one 265,7 miliona egzemplarzy, wydane były 6 tys. razy w 79 językach narodów ZSRR i innych krajów.

W CHINACH

PARTIA Komunistyczna wykorzystywała wszystkie możliwości w celu udostępnienia ludowi chińskiemu dzieł Wodza i Nauczyciela mas pracujących całego świata.

Po wyzwoleniu kraju liczba dzieł wydanych i ich nakład znacznie wzrosły. W latach 1949 — 1953 nakładem wydawnictwa „Żeńmińczubańsze" ukazały się w języku chińskim 43 prace W. I. Lenina w przeszło 3.700 tys. egzemplarzach.

Wojska hinduskie rozpoczęły bezprawne przekazywanie jeńców Amerykanom

Agenci lisynmanowscy grożą śmiercią każdemu jeńcowi który wyrazi chęć powrotu do ojczyzny

MOSKWA

AGENCJA TASS donosi z Phenianu:

Jak podało radio japońskie, 20 stycznia rano w Tongjangni hinduskie wojska wartownicze zaczęły przekazywać jeńców wojennych strony koreańsko - chińskiej dowództwu wojsk ONZ.

Radio japońskie donosi, że jeńcy ochotnicy chińscy kierowani są do portu Inczon, skąd wysłani być mają następnie na wyspę Taiwan.

PEKIN

W DEPESZY z Kaesongu agencja Nowych Chin opisuje, jak odbywały się we wtorek wieczorem i w nocy z wtorku na środę końcowe przygotowania do uprowadzenia jeńców wojennych strony ludowej przez agentów Li Syn - mana i Czang Kaiszeka, nasłanych uprzednio do obozu w Tongjangni, oraz przez wojska amerykańskie i lisynmanowskie.

W ciągu całej nocy, obóz był oświetlony. Policja cywilna strony koreańsko - chińskiej stacjonująca w strefie zdemilitaryzowanej słyszała straszliwe krzyki z sektora nr 15 w Tongjangni. Według relacji ostatnich jeńców, którym udało się wymknąć z obozu, agenci Li Syn - mana i Czang Kai - szeka otrzymali rozkaz wymordowania wszystkich jeńców wojennych, którzy by zdradzili chęć powrotu do domu.

Agenci Li Syn - mana i Czang Kaiszeka, znajdujący się wewnątrz obozu porozumiewali się z wojskami amerykańskimi i lisynmanowskimi za pomocą rakiet świetlnych. W ciągu całej nocy słychać było strzelaninę ze wzgórza 155.

O godzinie 3 w nocy rozpoczęła się przymusowa zbiórka chińskich i koreańskich jeńców wojennych, a nad ranem przystąpiono do wydawania sterroryzowanych jeńców wojskom amerykańskim i lisynmanowskim oraz towarzyszącym im agentom.

Wyjątkowo głęboki niż znad wybrzeży Islandii przyczyną potężnych wichrów i huraganów

(Telefonem z Warszawy)

JAKIE były przyczyny niezwykle często notowanych ostatnio huraganów?

— Huragany — mówi kierownik działu prognoz PIHM mgr Rafałowski — które ostatnio wystąpiły, były związane z przesuwaniem się wyjątkowo głębokiego niżu znad Północnego Atlantyku (rejony wybrzeży Islandii) dochodzącego do 948 milibar a posuwającego się na wschód w kierunku Szwecji i dalej.

— Czy zjawisko to można uważać za „fenomen"?

— Raczej nie. W okresie zimowym występuje ono dość często. Takiego jednakże nasilenia jak ostatnio — nie miało od kilku lat. Szybkość przemieszczania się jego była wyjątkowo duża, bo osiągała 75 km/godz. To znaczy, że całą tę przeszło 2.000 km drogę przebyła w ciągu niespełna 36 godzin. Z tak głębokimi niżami związane są b. silne wiatry, które w danym przypadku osiągały huraganowe szybkości dochodzące nawet do 35 m na sekundę (np. na południu Danii). Zwracam uwagę, że już od 12 m/sek. klasyfikujemy jako szybkość silnego wiatru.

GODZINY NASZ KRAJU

△ Po wykonaniu zobowiązań podjętych w listopadzie ub. r. załogi poszczególnych wydziałów huty im. M. Nowotki w Ostrowcu podjęły nowe cenne zobowiązania produkcyjne. Załoga stalowni martenowskiej postanowiła dać ponad plan styczniowy 100 ton stali, załoga wielkiego pieca 145 ton surówki, walcownicy zaś 450 ton wyrobów walcowanych.

△ Kilkaset cennych starych rękopisów i druków składa się na otwartą w gmachu Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego wystawę obrazującą silne więzy polityczne, gospodarcze, kulturalne i etniczne, które zawsze łączyły Śląsk z Macierzą.

△ Zakłady T-9 w Radomiu rozpoczną w roku bieżącym produkcję latarek kieszonkowych bezbateryjnych, zasilanych prądem z własnego mechanizmu, urządzonego wewnątrz latarki. Obecnie opracowywana jest dokumentacja, a rozpoczęcie właściwej produkcji latarek nastąpi w II kwartale br.

△ Naczelna Rada Łowiecka przypomina, że w dniu 17 stycznia br. zakończony został okres polowań na zające. Od dnia 18 stycznia br. na obszarze całego kraju obowiązuje dla zajęcy okres ochronny i polowania są zabronione.

GODZINY NA ŚWIECIE

* Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Polskiej zwróciło się do Potonii francuskiej z apelem o wzniesienie pomnika ku czci grenadierów polskich, którzy polegli pod Dieuze w roku 1940. Został utworzony komitet organizacyjny, który ogłosi wkrótce konkurs na projekt pomnika.

* Wskutek wybuchu wulkanu Korapi w środkowej części wyspy Jawy zginęło 68 osób. 145 osób odniosło rany. Dane te nie są jeszcze pełne. 19 bm. wieczorem aktywność wulkanu znacznie osłabła. Lawa przestała płynąć.

Na krajowej taśmie filmowej

Kilogram gwoździ

PRZED kilku dniami byłem świadkiem rozmowy dwóch naszych profesorów — członków Polskiej Akademii Nauk. Jeden z nich—to uczony światowej sławy, drugi—znany dobrze w całym kraju przez swe świetne prace, dotyczące spraw kształtowania się historii naszego narodu.

Tematem rozmowy, podczas której byłem zachęcany do zajęcia się nim w prasie, były sprawy wielkie przemieszane z bardzo małymi, ale urastającymi nieraz do rozmiarów problemu. Oto one:

KŁOPOTY UCZONYCH

PRZED kilku laty — opowiadał pierwszy rozmówca — odbyłem konferencję z najwyższymi czynnikami w Państwie, w związku z planem zorganizowania pracowni. Konferencja była niezwykle krótka i rzeczowa, gdyż potrzeba społeczna takiej pracowni jest niewątpliwa. Zapytano mnie, jaki powinien być lokal pracowni, jaka niezbędna aparatura, ile to mniej więcej kosztuje. W kilka dni później zostałem zawiadomiony, że odpowiednie kredyty zostały otwarte i mogłem przystąpić do pracy.

— Nie ma w tym nic dziwnego — wtrąciłem. — Do takich rzeczy jużeśmy zdążyli się przyzwyczaić. Jeśli coś jest potrzebne dla naszego rozwoju, to środki muszą się znaleźć.

— Tak, ale uczony ciągle się jeszcze temu dziwi. Znam dobrze stosunki panujące w Stanach Zjednoczonych. Otóż tam, jeśli w badaniach naukowych jakiejś pracowni nie jest bezpośrednio zainteresowany kapitał, który wietrzy w nich zyski — to sprawa jest bardzo skomplikowana. Ze strony państwa pomocy nie znajdzie, chociażby chodziło o rzecz społecznie niezwykle ważną. Musi więc odwoływać się do ofiarności publicznej, zorganizować zbiórkę ofiar... Ale chodzi mi w tej chwili o coś innego. Mianowicie, potrzeba było niedawno dla jakiejś tam stolarszczyzny kilo gwoździ odpowiedniej wielkości. I, czy dacie wiarę, że przez kilka dni musieliśmy się wszyscy zajmować tym „problemem"?

— Znam — odrzekł drugi uczony— zanadto dobrze znam. Kilka tygodni temu zdarzyło mi się nieszczęście: wypuściłem z rąk ciężką popielniczkę i stłukłem szkło na biurku. Posłałem sekretarkę, by zajęła się sprawieniem drugiego szkła i... do dziś jeszcze go nie mam. Prosiłem, telefonowałem, interweniowałem i nic — trzeba czekać. A sprawy na tysiące, dziesiątki tysięcy złotych rozstrzygam sam, dosłownie w ciągu kwadransa...

PRODUKCJA I KONSUMCJA

PRZYSŁUCHIWAŁEM się z zainteresowaniem tym kłopotom uczonych. Czy były one dla mnie czymś zaskakującym? Nie. Każdy z nas mógłby przytoczyć dziesiątki podobnych, paradoksalnych — zdawałoby się — przykładów. I w każdym niemal przypadku można by powiedzieć, że przecież przed wojną kilo gwoździ czy szkło na biurko nie były problemem. Dlaczego więc dziś są problemem?

ISTOTNIE, kilo gwoździ, jeśli już będziemy trzymać się tego przykładu, nie było zagadnieniem. Wystarczyło wyjść na ulicę do sklepiku z żelastwem i natychmiast cała rodzina, łącznie z ekspedientem, jeśli był, rzucała się do szaf, żeby przedstawić nabywcy cały asortyment do wyboru. Czy znaczy to, że tych gwoździ produkowano więcej niż dziś? Przeciwnie, bez porównania mniej. Wszystkiego produkowano mniej, tylko że zapotrzebowanie było nikłe. To ma nawet specjalną nazwę w ekonomii burżuazyjnej — kryzys nadprodukcji. Mówiąc prosto — są produkty w sklepach, bo mało jest nabywców.

A my, chociaż produkujemy wielokrotnie więcej niż przed wojną, choć stale zwiększamy produkcję — ciągle mamy za mało. Jesteśmy, jak powiedział kiedyś wiceprezes Rady Ministrów, Hilary Minc, jak ten dorastający chłopak, któremu wciąż mało jedzenia, którego ubranie, wczoraj doskonałe, dziś jest już zbyt kuse. Potrzeby nasze stale rosną i stale nasza wytwórczość powiększa się, aby im sprostać. Nasze trudności — to trudności wzrostu.

Widzimy doskonale nasze trudności i dokładamy wszelkich wysiłków, aby je usunąć. Temu przecież poświęcone są tezy IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wskazujące nam drogę m. in. do szybszego wzrostu produkcji artykułów codziennej potrzeby. Temu celowi służą zarządzenia, nawet przemysł ciężki rozpoczął produkcję uboczną takich artykułów.

KRONIKARZ

Jerzy Wyszomirski

Nowy wizerunek Reymonta

PRZED kilku miesiącami, ku upamiętnieniu 85 rocznicy urodzin Reymonta, która minęła w roku świeżo ubiegłym, wyszła nakładem „Czytelnika" książka pt. „Władysław Reymont — zarys monograficzny".

Jej dwudziestokilkuletni autor, Lech Budrecki, znany z wielu artykułów umieszczanych w czasopismach literackich, należy do najmłodszego pokolenia naszych krytyków marksistowskich. Jest całkowicie młodzieńcem nowych czasów, wykształconym, jak widać, gruntownie, odznaczającym się bystrością krytyczną, dociekliwością badawczą i dużym talentem pisarskim.

Młodzieniec ten spojrzał na wielkiego pisarza nowymi oczami i ta nowość spojrzenia porywa czytelnika, wprawia go nieraz w zdumienie, zniewala do przemyślenia wielu utartych poglądów i zdawkowych frazesów, jakimi przy ocenie Reymonta posługiwała się u nas krytyka burżuazyjna. I ostatecznie, przestudiowawszy przekonująca, a popartą niezbitymi dowodami książkę Budreckiego, musimy odrzucić wszystkie dawne „sądy" o Reymoncie, fałszywe i bałamutne i wyrobić sobie inne pojęcie o tym pisarzu, który — obok Żeromskiego — jest istotnie największym prozatorem polskim pierwszej ćwierci wieku XX.

STARE BAŁAMUCTWA

A ŻYCIE miał Reymont niełatwe, ale urozmaicone i potrosze awanturnicze. Chłopski syn (właściwe nazwisko brzmiało Rejment — zepsute od „regiment"), wychowywał się w ciężkich warunkach wraz z ośmiorgiem rodzeństwa. Był terminatorem krawieckim, nosił się z zamiarem wstąpienia do seminarium duchownego, próbował nowicjatu na Jasnej Górze, włóczył się z wędrowną trupą teatralną, pracował jakiś czas jako urzędnik kolejowy... Można powiedzieć, że jest przykładem człowieka, który się wybił własnymi siłami, który sam sobie wszystko w życiu zawdzięczał.

Bo i jego początki literackie były trudne i musiał się dosyć nakołatać do wydawców, zanim zaczęli go drukować. Za to, gdy już stał się wielki, jako autor „Fermentów", „Komediantki", „Ziemi obiecanej" „Chłopów", gdy go tłumaczono na wiele języków europejskich, zaczęło się owo kadzenie, które — jak to wykazuje Budrecki — tak bardzo mu, jako pisarzowi, zaszkodziło.

A po śmierci (w r. 1925) nastąpiła istna apoteoza. Zgodny chór uwielbienia, który aż raził swą hałaśliwą przesadą, wyniósł Reymonta na szczyty literatury polskiej. Pisano, że on jedyny dał w swej twórczości „pełny wyraz instynktu narodowego"; że jego „Chłopi" uosabiają „jedyne siły i moce Polski współczesnej"; nazywano go twórcą „wyjątkowo polskim i rasowym", którego epopeja da się porównać tylko z „Panem Tadeuszem", przewidywano, że żaden z naszych pisarzy nie będzie tak czytany przez odległe pokolenia jak Reymont; na koniec mianowano go „piewcą pracy" i „heroicznym budownikiem uniwersalizmu".

To są właśnie owe całkiem nieodpowiedzialne „sądy" — chciałoby się rzec: duby smalone, z którymi przede wszystkim rozprawia się Budrecki w swej monografii: „owa ponura scheda — jak pisze — którą odziedziczyliśmy po burżuazyjnym literaturoznawstwie".

ZAŁAMANIA I SPRZECZNOŚCI

PODJĄŁ więc Budrecki zadanie nie lada: trzeba było przeczytać i zgłębić w sposób jak najbardziej drobiazgowy kilkadziesiąt tomów dzieł Reymonta; przetrząsnąć i przewietrzyć „kram rozlicznego gatunku", jakim jest dotychczasowa literatura o Reymoncie, wcale obfita; rozpatrzyć czasy, stosunki i środowiska, w jakich ten pisarz żył i tworzył; po czym nakreślić zgodnie z prawdą historyczną jego wizerunek i oświetlić go naukowo, jak tego nowoczesna metoda poznawcza wymaga. Myślę, że zadanie swe wykonał chlubnie.

Wykres twórczości Reymonta, jaki rysuje Budrecki, uderza swymi załamaniami i sprzecznościami.

Są one wynikiem smutnego położenia artysty w społeczeństwie burżuazyjnym, w rzeczywistości kapitalistycznej, z czego sam Reymont zdawał sobie sprawę we wczesnym okresie swego pisarstwa, kiedy to w „Komediantce" odmalował trzy znamienne postacie: Orłowskiej, Topolskiego i Głogowskiego — trzy gorzkie, jak powiada Budrecki, życiorysy: zawiedzionej aktorki, zmarnowanego reżysera i niedocenionego dramaturga.

A odmalował je z ogromnym poczuciem realizmu, nie ulega bowiem wątpliwości, że był z urodzenia i powołania „realistą krytycznym" wielkiej miary.

WYKOŚLAWIŁY go warunki ówczesnego bytowania i stopniowe uleganie wpływom endeckim. To załamywanie się widoczne jest kolejno w jego dziełach, poczynając od pierwszych, wyraźnie realistycznych opowiadań chłopskich — jak: „Tomek Baran", „Śmierć", „Suka" — kończąc na ostatnich, na schyłku życia pisanych nowelach — „Bunt" i „Księżniczka" — które są niczym innym, jak tylko „paszkwilami politycznymi", ułożonymi w duchu historiozofii Romana Dmowskiego.

Ciężką odpowiedzialność za to wypaczenie i wykolejenie olbrzymiego talentu ponosi też ówczesna krytyka, która durzyła pisarza pochlebstwami i podbechtywała go w kierunku dla niej pożądanym. On zaś poddawał się temu coraz bierniej — z biegiem lat, gdy go coraz bardziej wycieńczała gruźlica. Mimo to stworzył szereg dzieł — jak „Fermenty", „Ziemia obiecana", „Chłopi" — i umiał się zdobyć, zwłaszcza w „Fermentach" i „Ziemi obiecanej", na surową krytykę moralności mieszczańskiej, „znacznie surowszą i bardziej celną — w tych słowach zamyka swą rzecz Budrecki — niżeli ta, do której hp. doszła Orzeszkowa".

Dziś w WDK wymiana doświadczeń w stosowaniu nowych metod

WOJEWÓDZKI Dom Kultury ZZ w Krakowie organizuje w dniu dzisiejszym, tj. 22 bm. o godz. 18 wieczór wymiany doświadczeń pod hasłem: „Udział komisji współzawodnictwa pracy we wprowadzaniu nowych metod pracy w zakładzie".

O swoich doświadczeniach mówić będą przedstawiciele krakowskich zakładów pracy.

W wieczorze wymiany doświadczeń organizowanym przez WDK ZZ powinni wziąć udział delegaci komisji współzawodnictwa pracy z wszystkich krakowskich zakładów pracy.

20 sklepów 30 kiosków z artykułami spożywczymi otwarto ostatnio w woj. krakowskim

PODCZAS Okręgowego Zjazdu Związku Spółdzielni Spożywców, który odbył się w Krakowie w grudniu ub. roku, podjęto dla uczczenia II Zjazdu PZPR zobowiązanie — uruchomienia w roku bieżącym 200 sklepów w woj. krakowskim.

Realizacja przebiega sprawnie. — W ostatnim okresie uruchomiono 20 sklepów PSS w: Krakowie, Jaworznie, Nowym Sączu, Olkuszu, Tarnowie i Trzebini. Poza tym w wielu miejscowościach, a m. in. i na peryferiach Krakowa otwarto około 30 kiosków z artykułami spożywczymi. (mar)

Notatnik krakowski

△ Małpy człekokształtne a pochodzenie człowieka — to tytuł odczytu, który w dniu dzisiejszym, tj. 22 bm. o godz. 19 w Woj. Domu Kultury wygłosi prof. dr K. Stołychwo.

Odczyt ilustrowany przeźroczami.

△ Cygański zespół artystyczny „Roma" wystąpi w dniu dzisiejszym o godz. 19 w teatrze Studio. W programie pieśni, muzyka i tańce.

△ Wycieczkę autobusem do Zakopanego organizuje w niedzielę 24 bm. PTTK. W programie wyjazd kolejką na Kasprowy Wierch lub na Gubałówkę. Zbiórka uczestników o godz. 6,45 na placu św. Ducha.

Zgłoszenia przyjmuje PTTK do dnia 23 bm. godz. 12.

△ WDK ZZ w dniu 24 bm. organizuje wycieczkę do Domu Matejki. Zbiórka w WDK — holu na parterze o godz. 11. Wycieczkę poprowadzi instruktor Muzeum Narodowego.

Idee leninowskie oświetlają drogę ku szczęściu masom robotniczym i chłopskim walczącym o pokój i wolność narodów, o socjalizm i komunizm

Referat wygłoszony przez członka Biura Politycznego KC PZPR Edwarda Ochaba na akademii w Warszawie

w 30 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina

DRODZY towarzysze.

Trzydzieści lat mija od tragicznego dnia śmierci wielkiego Lenina, ale pamięć o nim jest i będzie wiecznie żywa w sercach setek milionów ludzi pracy całego świata, a idee leninowskie promienieją coraz to potężniejszym blaskiem i oświetlają drogę ku szczęściu masom robotniczym i chłopskim, walczącym o pokój i wolność narodów, o socjalizm i komunizm.

Od 30 lat ciało Lenina spoczywa w Mauzoleum na Placu Czerwonym, ale jego gigantyczna postać po dziś dzień budzi nienawiść i strach wśród imperialistów, którzy w bezsilnej wściekłości widzą, że wbrew ich wysiłkom i proroctwom nauki Lenina docierają do wszystkich krajów świata, że rośnie i krzepnie niezwyciężona armia bojowników wielkiej sprawy Lenina, armia ludzi pracy już wyzwolonych z jarzma kapitalizmu lub walczących o to wyzwolenie z głęboką wiarą i pewnością daną im przez Lenina, że jutro należy do nich, do robotników, chłopów i inteligencji pracującej, a nie do ciemiężców i wyzyskiwaczy.

PIERWSZE W DZIEJACH LUDZKOŚCI MOCARSTWO SOCJALISTYCZNE — TO NAJWSPANIALSZY POMNIK WZNIESIONY LENINOWI PRZEZ NARODY ZSRR

CORAZ to bardziej przemożny i rozstrzygający wpływ na losy i rozwój ludzkości wywiera największe mocarstwo świata — potężny Kraj Rad wykuty przez robotników i chłopów radzieckich pod wodzą Lenina i jego partii.

Pierwsze w dziejach ludzkości mocarstwo socjalistyczne — to najwspanialszy pomnik wzniesiony nieśmiertelnemu Leninowi przez bohaterskie narody Związku Radzieckiego.

W ślad za narodami radzieckimi i w oparciu o ich braterską pomoc, na wiodącą ku socjalizmowi drogę leninowską wkroczyły narody krajów demokracji ludowej. Sześćset milionów nowych bojowników stanęło obok 200 milionów ludzi radzieckich pod zwycięskim sztandarem leninizmu.

Setki milionów ludzi pracy w krajach ujarzmionych przez imperializm i w samych metropoliach kapitalistycznych patrzą na kraje socjalizmu i demokracji ludowej jako na swe „brygady szturmowe", na swych braci klasowych torujących niewolnikom kapitału drogę do wolności.

Dumni jesteśmy z tego, że Polska Ludowa stanowi jedną z tych „brygad szturmowych" światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego, że ojczyzna nasza stała się silnym i niezłomnym ogniwem międzynarodowego obozu pokoju i postępu.

Dumni jesteśmy z tego, że polski lud pracujący pod kierownictwem PZPR w oparciu o braterską pomoc narodów radzieckich dokonał gigantycznego dzieła odbudowy kraju z potwornych zniszczeń wojennych, kładzie fundamenty socjalizmu, pomnaża siłę i chwałę naszego narodu, zwiększa nasz wkład w wielkie dzieło obrony pokoju i przyjaźni narodów.

Z DZIEŁ LENINA I Z DZIEŁ JEGO WIELKIEGO UCZNIA I KONTYNUATORA — STALINA BĘDZIEMY CZERPAĆ WSKAZANIA I NAUKI

OPUBLIKOWANE w listopadzie ub. r. dokumenty IX Plenum KC PZPR mówią o ogromnych osiągnięciach Polski Ludowej i o skomplikowanych zadaniach, jakie stanęły przed II Zjazdem PZPR, przed klasą robotniczą i całym ludem polskim w walce o szybszy wzrost stopy życiowej ludzi pracy.

Zadania te możemy rozwiązać tylko pod warunkiem pełnej mobilizacji sił naszego ludu pracującego i skupienia najszerszych mas wokół naszego rządu robotniczo-chłopskiego, wokół naszej partii, kierującej się nieomylną busolą leninizmu.

Z dzieł Lenina i z dzieł jego wielkiego ucznia i kontynuatora — Stalina będziemy czerpać wskazania i nauki, będziemy uzbrajać się w niezawodny oręż ideologiczny.

Rozwijając dyskusję przedzjazdową dążymy do dalszego podniesienia poziomu ideologicznego naszej partii, do lepszego przyswojenia sobie przez członków partii wypróbowanych zasad leninowskich i umiejętnego stosowania ich w naszej praktyce.

Całe doświadczenie historyczne polskiego ruchu robotniczego uczy nas, że — jak mówił towarzysz Bierut — **„polski rewolucyjny ruch robotniczy krzepł i zwyciężał w miarę tego, jak jego partyjna awangarda przyswajała sobie leninowskie zasady strategii i taktyki, w miarę tego, jak KPP, a potem PPR uczyły się w sposób właściwy stosować teorię marksizmu - leninizmu i doświadczenie zwycięskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego".**

Długi, trudny i bolesny był proces dojrzewania ideologicznego polskiego ruchu robotniczego, proces przechodzenia na pozycje leninizmu.

Walka, jaką już przed sześćdziesięciu laty rozpoczęła SDKPiL przeciw PPS, przeciw tej zamaskowanej agenturze burżuazji w ruchu robotniczym, nie mogła przez długi okres dać pełnych i zadowalających rezultatów na skutek centrystowskich koncepcji i błędów samej SDKPiL.

W starej II Międzynarodówce ówcześni polscy socjaldemokraci znajdowali się na lewym skrzydle i zwalczając prawicowy oportunizm często zbliżali się do bolszewików, ale nie potrafili zrozumieć do głębi leninizmu i przejść na pozycje konsekwentnie leninowskie, nie wyzwolili się w pełni spod wpływu zachodnio - europejskiego, a zwłaszcza niemieckiego centryzmu.

Przywódcy SDKPiL nie rozumieli przełomowego znaczenia tych nowych zasad strategii i taktyki, które zgodnie z wymaganiami walki klasowej nowego okresu historycznego, okresu imperializmu wniósł Lenin i bolszewicy do skarbnicy marksizmu, wzbogacając marksizm i uzbrajając klasę robotniczą w nie zastąpiony oręż ideologiczny, oręż zwycięstwa.

Przywódcy SDKPiL z Różą Luksemburg na czele zajmowali stanowisko centrystowskie i dlatego nie potrafili wyeliminować wpływów szowinistycznej PPS wśród mas robotniczych i poprowadzić masy pracujące do zwycięstwa w walce o obalenie panowania burżuazji i obszarników.

Centryzm w gruncie rzeczy korzył się przed żywiołowością w ruchu robotniczym, abstrakcyjnie, mechanistycznie stawiał problem zdobycia władzy, nie doceniał znaczenia sojuszników w walce o władzę, nie wyzbył się nieufności do chłopa, nie rozumiał rewolucyjnego znaczenia ruchów narodowo - wyzwoleńczych, nie umiał przyjąć leninowskich zasad organizacyjnych.

GŁĘBOKA TROSKA LENINA O DOBRO POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO

SUROWA, często pełna pasji i sarkazmu jest krytyka błędów SDKPiL dokonywana wielokrotnie przez Lenina, ale równocześnie ta surowa krytyka przepojona jest uczuciem głębokiej przyjaźni dla partii, Feliksa Dzierżyńskiego i Róży Luksemburg, głębokiej troski o dobro polskiego ruchu robotniczego, głębokiej wiary, że polscy rewolucjoniści zawsze dochowają braterstwa broni rewolucjonistom Rosji, że przezwyciężą swe słabości i wejdą na drogę bolszewizmu, jedyną drogę wiodącą do zwycięstwa.

Lenin wysoko cenił SDKPiL i podkreślił, że historyczną zasługą tej pierwszej marksistowskiej partii w Polsce było proklamowanie olbrzymiej wagi zasady najściślejszej łączności robotników polskich i rosyjskich w ich walce klasowej.

W gorących słowach wypowiedział się Lenin w 1905 r. o rewolucyjnej walce bohaterskiego proletariatu bohaterskiej Polski.

Lenin surowo i ostro krytykował błędy Róży Luksemburg, ale z tym większą pasją piętnował renegata Pawła Lewi, gdy ten usiłował wykorzystać błędne wypowiedzi Róży dla swych nikczemnych celów.

„Odpowiemy na to — pisał Lenin — dwoma wierszami pewnej dobrej baśni rosyjskiej:

... orzeł pod grzędę czasem obniży lot wysoki, lecz kura nigdy orłem nie wzleci pod obłoki.

Róża Luksemburg myliła się w kwestii niepodległości Polski, myliła się w 1903 r. w ocenie mieńszewizmu, myliła się w teorii akumulacji kapitału, myliła się broniąc w lipcu 1914 r. razem z Plechanowem, Vanderveldem, Kautskim i in. — idei zjednoczenia bolszewizmu z mieńszewikami, myliła się w swych pracach pisanych w więzieniu w 1918 r. (przy czym sama, po wyjściu z więzienia, w końcu 1918 r. i na początku 1919 r. naprawiła znaczną część swych błędów). Jednakże pomimo tych swoich błędów była ona i pozostaje orłem, i nie tylko pamięć o niej droga będzie zawsze komunistom całego świata, ale jej życiorys i pełne wydanie jej dzieł posłużą jako bardzo pożyteczna lekcja dla wychowania wielu pokoleń komunistów całego świata. „Socjaldemokracja niemiecka po 4 sierpnia 1914 r. — to cuchnący trup" — oto wypowiedź Róży Luksemburg, z którą imię jej wejdzie do historii światowego ruchu robotniczego. A na śmietniku ruchu robotniczego, wśród kup nawozu, kury w rodzaju Pawła Lewiego, Scheidemanna, Kautskiego i całego tego bractwa będą, rzecz jasna, szczególnie zachwycać się błędami wielkiej komunistki. Każdemu swoje".

U Lenina uczymy się i nadal będziemy się uczyć właściwego stosunku do przeszłości polskiego ruchu rewolucyjnego i do błędów będących wyrazem ówczesnej niedojrzałości tego ruchu. Przyswajając sobie leninowską analizę tych błędów, odrzucamy — tak jak uczył Lenin — wszelki pedantyzm i ahistoryczne tendencje do pomniejszenia wybitnej roli rewolucyjnej SDKPiL, bohaterskiej partii Róży Luksemburg, Juliana Marchlewskiego, Feliksa Dzierżyńskiego.

Studiowanie dzieł Lenina i Stalina, a zwłaszcza tych licznych kart, które poświęcone są Polsce i polskiemu ruchowi rewolucyjnemu ułatwi nam walkę o pełne wykorzenienie wszelkich pozostałości socjaldemokratyzmu.

Z dzieł Lenina i Stalina, z dorobku KPZR czerpiemy i będziemy czerpać naukę i oręż do walki przeciw socjaldemokratyzmowi i wszelkim przejawom nacisku obcej nam ideologii.

Towarzysz Bierut, wierny uczeń Lenina i Stalina, niejednokrotnie wskazywał nam na konieczność zdecydowanej walki z wszelkimi przejawami korzenia się przed żywiołowością, na konieczność czerpania z historycznych doświadczeń KPZR.

„...historia KPZR — mówił towarzysz Bierut — partii stosującej ściśle w całej swej praktyce zasady naukowej teorii i ideologii marksizmu-leninizmu — dowiodła w sposób oczywisty, jak potężne znaczenie ma świadomość rewolucyjna, idea kierująca ruchem społecznym, walką klasową, twórczym wysiłkiem mas pracujących w budownictwie socjalizmu".

Walka przeciw wąskiemu a więc ślepemu praktycyzmowi, walka o lepsze ideologiczne uzbrojenie wszystkich ogniw naszej partii, o oświetlenie dróg rozwojowych naszego ruchu rewolucyjnego reflektorem leninowskiej analizy, to zarazem walka o przyspieszenie budownictwa socjalistycznego, o zbliżenie się do tego wzoru, jaki dla nas stanowi Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego.

Szczególnie doniosłe i aktualne znaczenie ma walka o zacieśnienie więzi braterstwa i solidarności między klasą robotniczą i chłopstwem pracującym, a więc walka o podniesienie wśród klasy robotniczej świadomości jej zadań historycznych, jej roli kierowniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim, jej odpowiedzialności za zacieśnienie i pogłębienie tego sojuszu.

SOJUSZ ROBOTNICZO - CHŁOPSKI JEST FUNDAMENTEM FRONTU NARODOWEGO, JEDNOCZĄCEGO WSZYSTKICH PATRIOTÓW POLSKICH

PARTIA nasza, wierna nauce Lenina, wierna zasadom humanizmu socjalistycznego, w trosce o dobro człowieka pracy wysuwa dziś ze szczególną siłą hasło szybszego podniesienia stopy życiowej szerokich mas. W celu realizacji tego hasła konieczne jest w pierwszym rzędzie szybsze podniesienie produkcji rolnej, co łączy się nierozerwalnie z zacieśnieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego i zwiększeniem pomocy dla chłopów mało i średniorolnych ze strony państwa demokracji ludowej, państwa wypełniającego funkcję dyktatury proletariatu.

W tej sytuacji wszelkie przejawy niedoceniania problemów sojuszu robotniczo - chłopskiego wymagają zdecydowanego przeciwdziałania ze strony partii.

„Głównym obciążeniem części naszego aktywu w realizacji sojuszu robotniczo - chłopskiego — mówi towarzysz Bierut — są nieprzezwyciężone, niewyrugowane do końca resztki wpływów luksemburgizmu, socjaldemokratyzmu w stosunku do chłopstwa. Tu i ówdzie wychodzi na jaw niedostateczne widzenie i rozumienie tkwiących w chłopstwie sił rewolucyjnych i zbieżności interesów chłopskich i robotniczych w sprawach podstawowych, w sprawie umocnienia władzy ludowej, w sprawie dalszego rugowania wyzysku kułackiego i zależności od kułaka, w sprawie dalszego wzrostu dobrobytu i kultury chłopów pracujących poprzez wzrost ich produkcji rolniczej, w sprawie przestawienia drobnotowarowej gospodarki chłopskiej na tory gospodarki socjalistycznej.

Kto nie widzi całokształtu tej istotnej wspólności interesów, stanowiącej podwalinę sojuszu robotniczo-chłopskiego, ten łatwo wpada w jednostronne, ograniczone, a więc spaczone zrozumienie zasad realizacji sojuszu robotniczo - chłopskiego, gotów jest wtedy widzieć w chłopie tylko sprzedawcę produktów rolnych, a nie sojusznika klasy robotniczej, a więc gubi to, co stanowi sedno sojuszu robotniczo-chłopskiego".

Przebieg dyskusji przedzjazdowej i rozmach przedzjazdowego współzawodnictwa socjalistycznego wskazuje, jak wielkim zaufaniem darzą masy robotniczo-chłopskie PZPR, jak wielkie rezerwy produkcyjne, w mieście a zwłaszcza na wsi mogą być i będą uruchomione, aby zabezpieczyć w latach 1954—55 pełne wykonanie zadań, które będą postawione przez II Zjazd w trosce o dobro człowieka pracy.

Wypowiedzi i twórczy czyn milionów ludzi pracy wymagają głębokiej analizy politycznej i wyciągnięcia wniosków dla uzupełnienia i precyzowania szczegółów naszej polityki gospodarczej i socjalnej. Partia kieruje walką mas pracujących i wychowuje politycznie masy na świadomych bojowników komunizmu, ale równocześnie partia uczy się od mas, studiuje doświadczenia twórczej pracy mas, pomna słów Lenina, że **„rozum dziesiątków milionów twórców stwarza coś nieporównanie bardziej wzniosłego niż największe i genialne przewidywania".**

Wnikliwej analizy politycznej wymaga aktywność milionów ludzi pracy w największych organizacjach masowych a zwłaszcza w związkach zawodowych, Związku Młodzieży Polskiej, Związku Samopomocy Chłopskiej i komitetach Frontu Narodowego.

Sojusz robotniczo - chłopski jest fundamentem Frontu Narodowego jednoczącego wszystkich patriotów polskich w walce o pokój i realizację naszych ogólnonarodowych planów gospodarczych.

WIELKIE IDEE LENINA PRZYŚWIECAJĄ NAM W WALCE O POKÓJ

WIELKIE idee Lenina przyświecają nam w tej walce o pokój.

Lenin uczył masy pracujące czujności wobec knowań imperialistów, którzy w głębokiej tajni zwykli szykować wojnę, aby zamaskować swe zbrodnicze plany, oszukać i zaskoczyć narody.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego stojąca na czele wszystkich sił walczących o utrzymanie pokoju, wierna wskazaniom Lenina nie tylko demaskuje wobec narodów zbrodnicze knowania podżegaczy wojennych, ale skutecznie krzyżuje ich podstępne czy na odmianę bezczelne próby zepchnięcia narodów w przepaść nowej wojny.

Jakże wyrosły siły klasy robotniczej i całego obozu pokoju i postępu od okresu pierwszej wojny imperialistycznej, gdy Lenin i jego partia byli jedyną siłą konsekwentnie walczącą przeciw zbrodniczej wojnie i jasno wskazującą realną drogę wyjścia z wojny imperialistycznej poprzez obalenie imperializmu.

Bolszewicy i mniej lub bardziej konsekwentnie podążające za nimi antywojenne partie robotnicze w okresie pierwszej wojny światowej walczyli w niesłychanie ciężkich warunkach z falą szowinizmu, z rozbestwionym terrorem policyjnym i z całą potęgą państw imperialistycznych, jednak w ostatecznym rachunku zwycięzcami okazali się właśnie bolszewicy, a przegrał imperializm, tracąc raz na zawsze panowanie nad 1/6 globu ziemskiego.

Druga wojna światowa rozpętana przez imperialistów doprowadziła wbrew rachubom faszystów niemieckich i miliarderów amerykańskich do dalszego dotkliwego uszczuplenia stanu posiadania imperializmu i wyzwolenia spod jarzma kapitału nowych sześciuset milionów ludzi w Europie i Azji.

Któż rozumny może wątpić w prawdę słów towarzysza Malenkowa wypowiedzianych na XIX Zjeździe KPZR:

„Istnieją wszelkie podstawy, aby przypuszczać, że trzecia wojna światowa spowoduje rozpadnięcie się światowego systemu kapitalistycznego. Oto, że tak powiem, perspektywa wojny i jej następstw, jeżeli zostanie ona narzuconą narodom przez podżegaczy wojennych, przez agresorów.

Ale istnieje inna perspektywa — mówi dalej towarzysz Malenkow — **perspektywa utrzymania pokoju, perspektywa pokoju między narodami. Perspektywa ta wymaga zakazu propagandy wojennej zgodnie z uchwałą ONZ, zakazu broni atomowej i bakteriologicznej, konsekwentnej redukcji sił zbrojnych wielkich mocarstw, zawarcia Paktu Pokoju między mocarstwami, rozszerzenia stosunków handlowych między krajami, przywrócenia jednolitego rynku międzynarodowego oraz innych analogicznych środków zmierzających do utrwalenia pokoju.**

Zastosowanie tych środków umocni pokój, wybawi narody od strachu przed groźbą wojny, położy kres niesłychanemu trwonieniu zasobów materialnych na zbrojenia i przygotowania do niszczycielskiej wojny, pozwoli natomiast wykorzystać te zasoby dla dobra narodów. Związek Radziecki jest za realizacją tych środków, za perspektywą pokoju między narodami".

PZPR CAŁKOWICIE SOLIDARYZUJE SIĘ Z POKOJOWĄ POLITYKĄ KPZR I BRATNICH PARTII KOMUNISTYCZNYCH I ROBOTNICZYCH

PZPR CAŁKOWICIE solidaryzuje się z leninowską pokojową polityką KPZR i bratnich partii komunistycznych i robotniczych. Polityka pokojowa krajów socjalizmu i demokracji ludowej znajduje poparcie narodów ujarzmionych przez imperializm i wśród mas pracujących w samych krajach imperialistycznych, podczas gdy polityka amerykańskich i neohitlerowskich podżegaczy wojennych wywołuje nie tylko odpór ze strony mas pracujących, ale również głęboki niepokój i tarcia w obozie burżuazji, co szczególnie jaskrawo ujawnia się we Francji, Italii i Japonii.

Dotkliwe ciosy otrzymane na polach Korei oraz potężny nacisk mas ludowych i poczucie rosnącej izolacji na arenie międzynarodowej zmusiły polityków i generałów waszyngtońskich do podpisania rozejmu i paraliżują ich podstępne próby zerwania tego rozejmu.

Mimo na wpół faszystowskiego terroru panującego dziś w Stanach Zjednoczonych, odzywają się w tym ujarzmionym przez plutokratów kraju głosy ludzi uczciwych i to nie tylko ze środowiska robotniczego, głosy prawdziwych patriotów amerykańskich nawołujące do zawrócenia z drogi faszyzmu i wojny, z drogi Mac Arthurów i Mac Carthych.

Naród polski, który zawsze żywił głęboką sympatię do narodu amerykańskiego, życzy z całego serca patriotom amerykańskim aby ich głos zagłuszył histeryczne wrzaski podżegaczy wojennych, wstrząsnął sumieniem ludu Stanów Zjednoczonych, uratował ich ojczyznę przed tragedią, ku której pchają Amerykę waszyngtońscy naśladowcy Hitlera.

Naród polski skupiony wokół swego rządu robotniczo - chłopskiego, związany braterskim sojuszem z potężnym mocarstwem radzieckim i krajami demokracji ludowej, spokojnie patrzy w przyszłość i głęboko wierzy w zwycięstwo sił pokoju nad siłami wojny.

BOŃSKIM ODWETOWCOM WARTO PRZYPOMNIEĆ ŻAŁOSNY KONIEC ICH FASZYSTOWSKICH POPRZEDNIKÓW I MISTRZÓW

NIEPRZYTOMNE wypady antypolskie i antyradzieckie odwetowców zachodnio - niemieckich być może działają na rozgorączkowane głowy zbrodniarzy SS-owskich wypuszczonych z więzień przez litościwych wujaszków z Ameryki i Anglii, ale w Polsce Ludowej budzą tylko pogardę dla rozhisteryzowanych awanturników. Świętoszkowaty pan Adenauer ze starczym uporem bełkoce o zmianie granic na Odrze i Nysie, próbując z jezuicką obłudą wmawiać tym, którzy pragną być oszukani, że dokona tego na drodze pokojowej, poprzez porozumienie z panami Andersami i im podobnymi sprzedawczykami. Daremnie panowie Adenauerowie i Ollenhauerzy udają naiwnych.

Kto mówi o zmianie granic na Odrze i Nysie, ten mówi o wojnie, a faszystowskim amatorom awantur wojennych warto przypomnieć niesławną karierę i żałosny koniec ich faszystowskich poprzedników i mistrzów — Hitlerów i Himmlerów, Goeringów i Mussolinich.

NARÓD POLSKI POPIERA BEZ ZASTRZEŻEŃ RADZIECKIE PROPOZYCJE W SPRAWIE ZJEDNOCZENIA NIEMIEC

PIĘTNUJĄC faszystowskich odwetowców i zbrodniarzy wojennych, oczywiście nie utożsamiamy Adenauerów, Fringsów i Kesselringów z narodem niemieckim. Wyzwolony naród polski, wychowany jest przez PZPR w duchu głębokiego internacjonalizmu, nierozerwalnie związanego z patriotyzmem.

Zarówno z punktu widzenia międzynarodowych interesów klasy robotniczej, jak i z punktu widzenia interesów Polski w pełni uznajemy i całkowicie popieramy dążenia i walkę patriotów niemieckich o zjednoczenie narodowe Niemiec w ramach demokratycznego i pokojowego państwa, w granicach ustalonych w Poczdamie.

Naród polski popiera bez żadnych zastrzeżeń radzieckie propozycje w sprawie zjednoczenia Niemiec i zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi, pokojowymi Niemcami.

W tej doniosłej sprawie, o żywotnym znaczeniu dla Polski i Niemiec, dla Europy i całego świata, stwierdzamy podobnie jak we wszystkich innych węzłowych zagadnieniach politycznych, że interesy Polski Ludowej są całkowicie zbieżne z interesami Związku Radzieckiego i całego międzynarodowego obozu pokoju i postępu.

DZIEŁO LENINA, POSTAĆ LENINA, PARTIA LENINA OTOCZONE SĄ W POLSCE LUDOWEJ GORĄCĄ MIŁOŚCIĄ

DOŚWIADCZENIE historyczne przekonało najszersze masy polskie o prawdzie wskazań rewolucjonistów polskich, którzy od dziesiątków lat uczyli masy pracujące, że tylko w najściślejszym sojuszu z rewolucyjnym ruchem rosyjskim i w oparciu o ten ruch wciela się w życie narodowe i socjalne wyzwolenie ludu polskiego.

Doświadczenie najbardziej przełomowego okresu naszej i światowej historii wykazało niezbicie, że tylko dzięki zwycięstwu Lenina i jego partii Polska mogła odzyskać samodzielność narodową, że tylko dzięki rozgromieniu faszyzmu niemieckiego przez kraj Lenina i Stalina naród polski mógł uratować się przed fizycznym wytępieniem, że tylko dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego lud polski może dziś budować socjalizm i nie obawiać się interwencji imperialistycznej.

Doświadczenie historyczne, a zwłaszcza doświadczenie ostatniego dziesięciolecia sprawiło, że idee leninowskie znalazły przygotowany grunt wśród polskiego ludu pracującego, że dzieło Lenina, postać Lenina, partia Lenina otoczone są dziś w Polsce Ludowej gorącą miłością i głęboką czcią podobnie jak w bratnich republikach radzieckich.

Żadne machinacje jawnych czy ukrytych wrogów naszego narodu nie są w stanie podważyć tych doniosłych faktów historycznych, nie potrafią osłabić braterskiej więzi łączącej nasz kraj z radziecką twierdzą pokoju i wolności narodów, nie zdołają zahamować marszu polskiego ludu pracującego w ślad za ludem radzieckim i wespół z ludem radzieckim po drodze wytkniętej przez Lenina.

W tym bojowym marszu ku słonecznym dniom komunizmu, w twórczym pokojowym trudzie wyzwolonych narodów, we wdzięcznych kochających sercach setek milionów ludzi pracy wszystkich ras i wszystkich kontynentów, Lenin żyje i żyć będzie poprzez wieki!

Stalowy kolos Pałacu Kultury i Nauki

wytrzymuje ciśnienie wiatru o sile tysiąca pięciuset ton

W NUMERZE 12 z ub. r. miesięcznika „Znanje sila", wydawnictwa Zarządu Głównego Szkolnictwa Zawodowego przy Ministerstwie Kultury ZSRR, znajdujemy obszerny artykuł A. Abramowa o budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, zaopatrzony w rysunki N. Pietrowa. Z artykułu tego zaczerpnęliśmy kilka szczegółów o pracy radzieckich projektantów Pałacu i o szeregu zdobyczy technicznych, jakie znajdą zastosowanie przy tej budowie.

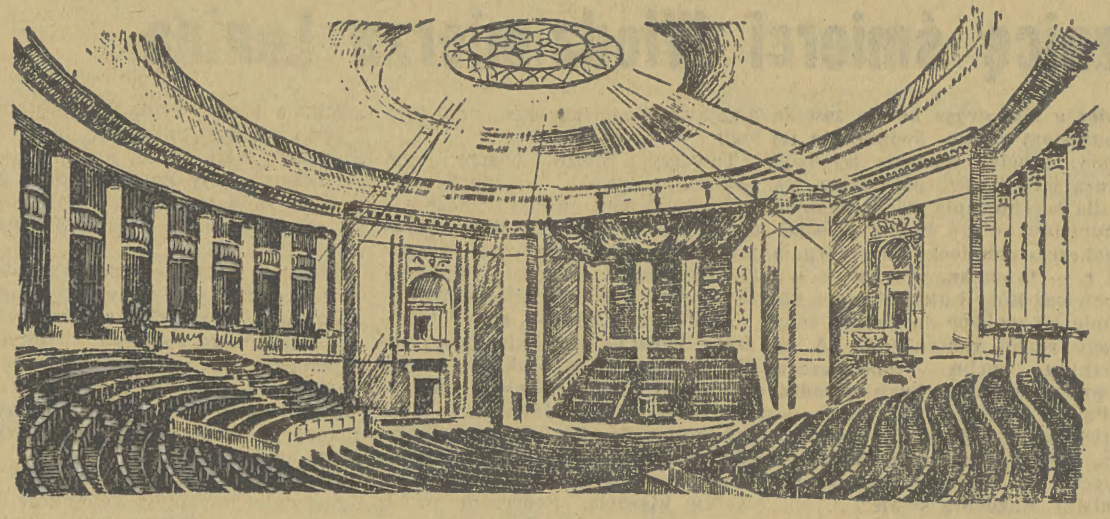

Sala kongresowa.

WDZIEŃ i w nocy wre praca przy budowie Pałacu Kultury i Nauki. Strzelista jego sylweta, tak nierozłącznie i już na zawsze złączona z obrazem Warszawy, widoczna z odległości dziesiątków kilometrów, góruje nad miastem wyniosłą iglicą, ściągając co dzień spojrzenia tysięcy i tysięcy mieszkańców Warszawy.

Gmach, biały i smukły, stoi w całej swej okazałości. Na pozór, na zewnątrz, budowa jest na ukończeniu. Lecz wewnątrz jest jeszcze wiele pracy. Brygady elektrotechników, mechaników, tynkarzy, murarzy, kamieniarzy i fachowców z wielu innych zawodów pracują nad wykończeniem wnętrz.

Pamiętajmy, że gmach ten pomieści jednorazowo dwanaście tysięcy ludzi, a więc ilość mieszkańców sporego miasta powiatowego. Całe bogate wyposażenie wewnętrzne Pałacu przeniknięte jest myślą o tych którzy tu przyjdą, o człowieku, który będzie uczył się tu, tworzył i wypoczywał. W głównym biurze projektowym Pałacu, w pracowni architektów radzieckich na Frunzenskim Nadbrzeżu w Moskwie, cały sztab radzieckich architektów, uczonych i konstruktorów pracuje nieustannie nadal nad technicznymi problemami budowy Pałacu, wcielając w życie najbardziej szczytowe osiągnięcia budownictwa — dla pożytku i wygody człowieka.

Architekci z meteorologami

OTO na biurku architekta, obok szkiców i planów leżą arkusze biuletynów meteorologicznych i tabele ilości opadów atmosferycznych w okolicach Warszawy w ciągu lata i zimy, średnie temperatury miesięczne, kierunki wiatrów. Ze szczególną uwagą studiuje się zapiski co do siły i kierunków wiatrów sprzed roku, dwóch, dziesięciu, a nawet pięćdziesięciu.

Budownictwo wysokościowców jest ściśle związane z meteorologią, która udziela zasadniczych rad i wskazówek projektantom. Gmach wysokościowy da się przyrównać do olbrzymiego żagla ze stali i kamienia. Żagiel ten, jak i żagiel z tkaniny, ulega naciskowi wiatru, również stawiając mu opór. Przy ogromnej płaszczyźnie wysokościowca nacisk ten i opór są olbrzymie. OBLICZENIA architektów radzieckich wykazały, że nad powierzchnią ziemi nacisk wiatru na ściany Pałacu wynosi 70 kilogramów na jeden metr kwadratowy. Na wysokości stu metrów ciśnienie wzrasta do 150 kilogramów na metr kw. A cała płaszczyzna ścian Pałacu musi wytrzymać nacisk wiatru wynoszący w sumie tysiąc pięćset ton.

Najlepszym materiałem budowlanym jaki da się przeciwstawić temu obciążeniu jest stal. Czerpiąc wzory i doświadczenia z budowy wysokościowców moskiewskich architekci radzieccy opracowali nową konstrukcję stalowego szkieletu dla warszawskiego Pałacu. Składa się ona z wielopiętrowych masywnych kwadratowych kolumn ze stali, podtrzymujących również stalowe stropy pięter t. zw. „karkas". W centrum karkasu wznosi się 130-metrowa baszta ze stali. Przy tego rodzaju konstrukcji ciężar gmachu spoczywa na kolumnach i stropach, a opór wiatrowi stawia stalowa baszta.

Własny klimat

WNĘTRZE Pałacu będzie posiadało swój własny klimat. Stały dopływ ciepła zapewni mu tłoczona przez rurociągi gorąca woda z Elektrowni na Wybrzeżu Kościuszkowskim. Ta sama woda, która ogrzeje gmach w zimie — w lecie ochłodzi go. W podziemiach Pałacu znajduje się „fabryka zimna", gdzie gorąca woda z elektrowni pod działaniem gazu zwanego freonem obniży swą temperaturę do 5 — 6 stopni i tak ochłodzona będzie krążyć w rurach po gmachu, obniżając nadmierną ciepłotę wnętrza.

Ma to duże znaczenie szczególnie w sali kongresowej, przewidzianej na 3700 osób. Ciało człowieka wydziela w ciągu godziny około 70 kalorii ciepła. Przy pełnej sali kongresowej ilość dodatkowego ciepła w powietrzu wyniesie 260 tysięcy kalorii. W czasie zebrań w tej sali zacznie zatem działać „fabryka chłodu". Freon obniży temperaturę wody w rurach grzejnych, które odbiorą zbyteczne ciepło z powietrza.

Jeszcze jeden przyrząd będzie czuwał nad klimatem Pałacu — niewidzialny dozorca przy wejściach, chroniący wnętrze przed napływem chłodnego powietrza z zewnątrz. Nad wejściami do Pałacu zostaną zainstalowane specjalne kotary cieplne — przyrządy tłoczące gorące powietrze z góry na dół pod kątem 40 stopni. Tego rodzaju aparaty całkowicie zahamują dopływ najbardziej nawet mroźnego wiatru przy otwieraniu drzwi.

Górskie powietrze

OGROMNIE wiele uwagi i pracy poświęcono zagadnieniu wentylacji gmachu. Powietrza do komór wentylacyjnych dostarczą otwory wlotowe umieszczone na najwyższych kondygnacjach gmachu. Przez specjalne filtry rozpłynie się po całym gmachu rześkie górskie powietrze, bez pyłu i kurzu.

W Pałacu, położonym w samym centrum ruchliwego i gwarnego śródmieścia panować będzie spokój i niemal idealna cisza. Nie zakłócą jej ani wibracja motorów, ani szum wentylatorów, ani nieustanny ruch wielu wind. Wszystkie aparaty, które wywołują hałas i szum oparto na płytach żelazobetonowych z gumowymi lub stalowymi amortyzatorami. Rury wentylacyjne zaopatrzono w pochłaniacze dźwięków, między drewnianymi poszyciami ścian a murem umieszcza się specjalny wojłok mineralny, tłumiący dźwięki.

Jedną z najbardziej efektownych części gmachu będzie sala kongresowa, ozdobiona licznymi kolumnami, balkonami i niszami. Nad ich układem niemało pracowali inżynierowie - specjaliści, sumując najlepsze doświadczenia w dziedzinie akustyki.

Praca uczonych inżynierów i konstruktorów

WSZYSTKIE osiągnięcia przodującej radzieckiej nauki i techniki w dziedzinie budowy wysokościowców znajdą swe zastosowanie w Pałacu.

Pracownicy kultury, nauki i sztuki, uczestnicy zjazdów i konferencji, widzowie teatralni i kinowi, słuchacze w salach wykładowych, uczestnicy zawodów sportowych (m. in. w Pałacu znajdą się wspaniałe kryte pływalnie) — słowem wszyscy, te setki tysięcy i miliony ludzi, dla których Pałac jest przeznaczony na wiele wiele lat teraźniejszości i przyszłości, znajdą tu wszystko, nad czym myśleli, co projektowali, co opracowali i wcielili w czyn w trosce o człowieka uczeni i inżynierowie radzieccy. Ten Dar Przyjaźni to nie tylko wspaniały gmach w Warszawie, to ogromny zbiorowy dar myśli i pracy ogromnego zastępu ludzi pracujących co dzień nad wykresami, planami, mapami, biuletynami, szkicami i książkami na Frunzenskim Nadbrzeżu w Moskwie.

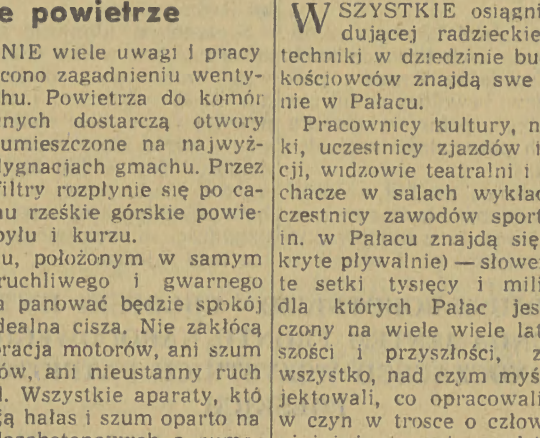

Basen pływacki.

Sekcję lotów międzyplanetarnych

powołano do życia w Centralnym Aeroklubie ZSRR

Wspaniały postęp techniki zbliża nas do momentu wystartowania na inną planetę

W TYCH dniach w Centralnym Aeroklubie ZSRR im. Czkałowa w Moskwie odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie sekcji astronautyki czyli inaczej — lotów międzyplanetarnych.

Dr nauk technicznych K. P. Staniukowicz wygłosił referat o pracach rosyjskich uczonych w dziedzinie powstania astronautyki jako nauki, laureat Międzynarodowej Nagrody za prace z zakresu astronautyki A. Szternfeld omówił „współczesny stan zagadnienia lotów międzyplanetarnych", wreszcie generał - major lotnictwa I. Krasnojurczenkow mówił o celach i zadaniach sekcji.

Nasuwa się pytanie: jaki ma cel astronautyka? Czy nie są to tylko od wieków żywione marzenia, dziś przyoblekane w obliczenia możliwości lotu, oparte na osiągnięciach astronomii, fizyki, techniki? Co może człowiekowi przynieść wyprawa poza Ziemię, jeśli jest nawet możliwa? Czy tylko bardziej bezpośrednie poznanie przestrzeni otaczającej glob ziemski?

Nie tylko! Zagadnienie astronautyki wiąże się z wieloma praktycznymi sprawami. Wymieńmy choćby następujące:

1 Mamy na Ziemi pewien zapas surowców, którym kiedyś grozić będzie wyczerpanie. Przyszłe pokolenia będą musiały tych surowców szukać poza Ziemią, mimo że uzyskaliśmy nowe olbrzymie źródła energii w przemianach jąder atomowych, a wiele deficytowych surowców zastępujemy już dziś tworzywami sztucznymi.

Będziemy jednak chcieli bardziej wykorzystać np. energię słońca, którą w olbrzymiej ilości pochłania atmosfera. Sięgniemy po tę tanią energię za granicami atmosfery, stwarzając odpowiednie stacje odbiorcze w postaci sztucznych księżyców, krążących wokół Ziemi.

2 Pokusimy się z pewnością o generalną zmianę oświetlenia w nocy. I to da się zrobić przy pomocy zmontowanych w odpowiedniej odległości sztucznych księżyców, obdarzonych ruchem sharmonizowanym z odmianami pór doby.

3 Wyprawa na Księżyc będzie miała na cel. m. in. poznanie jego budowy i zasobów rud.

4 Poza Ziemią stworzymy laboratoria naukowe, które będą pracowały w warunkach, niemożliwych dla nas do uzyskania obecnie, a które pozwolą na odkrycie nie poznanych jeszcze praw dotyczących materii i energii oraz wykorzystanie tych praw dla dobra ludzkości.

CZY TO REALNE?

TEORETYCZNIE loty międzyplanetarne są już możliwe. Wymagają one przezwyciężenia siły ciążenia ziemskiego czyli rozwinięcia (stopniowo) szybkości ponad 11 km na sekundę czyli 40 tysięcy km na godzinę. Osiągnięcie takiej szybkości poza atmosferą ziemską jest możliwe.

Już w 1903 r. K. Ciołkowski wskazał motory odrzutowe jako jedynie nadające się do międzyplanetarnej komunikacji. Opracował on też szereg zagadnień związanych z użyciem rakiet w takiej komunikacji.

Technika już teoretycznie rozwiązała sprawę energii napędowej (atomowej), budowy samego wozu, który znajdzie się w warunkach bardzo odmiennych od ziemskich: w pustej przestrzeni, w której temperatura bliska jest tzw. bezwzględnego zera, czyli minus 273 stopni według skali Celsjusza, pod działaniem silnych promieniowań.

CZY MOŻLIWE DLA CZŁOWIEKA?

MOGĄ się otudzić wątpliwości, czy organizm ludzki będzie mógł funkcjonować w warunkach braku siły ciążenia ziemskiego. Otóż szybkość, nawet tak duża, jak 40 tys. km na godzinę, nie jest groźna dla człowieka, byle osiągnąć ją stopniowo. W wozie międzyplanetarnym nie będzie trudno utrzymać odpowiednią temperaturę i dostateczną ilość powietrza o ziemskim ciśnieniu. Znajdą się też sposoby na ochronę przed promieniami kosmicznymi. Być może, że trzeba będzie zastąpić siłę ciążenia siłą odśrodkową, co skomplikuje budowę kabiny w której przebywać będą ludzie.

Zanim jednak człowiek wypuści się w tak niezwykłą podróż, z pewnością wylecą z Ziemi rakiety kierowane przy pomocy fal radiowych. Umieszczone w nich przyrządy odnotują różne doznania, a niewątpliwie też dokonają zdjęć filmowych m. in. drugiej półkuli Księżyca, zawsze dla nas niewidocznej.

CZY NIE ZA WCZEŚNIE?

CZY nie za wcześnie tworzy się sekcję astronautyki? Nie. Ma ona przed sobą olbrzymi splot zagadnień do opracowania, dokonanie licznych doświadczeń i prób. To praca długich lat. Doświadczalne rakiety poza ziemską atmosferę możemy już wypuszczać. Dokonano już zdjęć Ziemi z wysokości kilkuset kilometrów.

Kto wie, czy wobec niezwykle szybkiego postępu techniki, jeszcze w bieżącym stuleciu nie zostanie zbudowana rakieta, która zdoła okrążyć Księżyc i wróci na Ziemię nie tylko z automatycznymi przyrządami ale również pierwszym międzyplanetarnym podróżnikiem?

Nowe książki

Adam Włodek — „Z trzynastu lat 1939—1952". — Zbiór wierszy. Cena zł 4.—.

Maria Konopnicka — „Obrazki i opowiadania". Popularne wydanie. Cena zł 5.—.

Sinao Tokunaga — „Ciche góry". Powieść o sytuacji powojennej w Japonii. Cena 14 zł 50 gr.

Eliza Orzeszkowa — „Marta", tom I. Wydanie na podstawie tekstu pierwodruku. Opr. płót. Cena zł 10.—.

Gustaw Morcinek — „Wyorane kamienie". Drugie wydanie powojenne. Powieść przedstawia stosunki przedwojenne na Śląsku. Cena zł 11.—.

Lucjan Wolanowski — „Przeważnie o ludziach". Zbiór reportaży o tematyce współczesnej. Cena 7 zł 60 gr.

Ewa Szumańska, Stefan Łoś — „Tor przeszkód", wodewil sportowy w 3 aktach. Cena zł 8.—.

Ewa Szelburg-Zarembina — „Dom młodości", II wyd. powieści dla młodzieży. Cena 7.20 zł.

Roman Kołoniecki — „Powrót na Stare Miasto". Wiersze o Starym Mieście. Cena 4 zł.

8 miesięcy ze szpitalem PCK w Korei (3)

„Matka partyzantów"

Napisał specjalnie dla „Echa Krakowskiego"
dr J. M. Miller

NASI interniści, nazywani z przekąsem przez chirurgów „dzięciołami" (z racji opukiwania pacjentów) mieli niełatwe zadanie. Oprócz znanych spotykanych i u nas chorób mieli do czynienia ze schorzeniami, z którymi zetknęli się po raz pierwszy w życiu, nieznanymi w ogóle lub tylko z podręczników. A liczba chorych powiększała się z dnia na dzień, bo tylko nasz szpital spośród wszystkich szpitali zagranicznych miał tak duży oddział wewnętrzny z liczną obsadą wykwalifikowanego personelu pod kierunkiem znanego internisty dr K.

Nasi interniści nie dali się ubiec w pracy chirurgom, mimo że mieli w zasadzie trudniejsze zadanie. Korzystając z podręczników i uwag lekarzy koreańskich i dzięki dobrze zorganizowanej kolektywnej pracy nie tylko „rozgryźli" szereg nieznanych dotychczas zagadnień, ale jeszcze opracowali kilka metod leczenia i rozpoznawania tych schorzeń, metod, które spotkały się z ogólnym uznaniem na późniejszym kongresie lekarzy w Phenianie.

Praca ich zaczęła wkrótce dawać owoce. Wyleczeni żołnierze zaczęli coraz większymi grupami opuszczać oddział wewnętrzny.

POŻEGNANIE oddziału wewnętrznego przez grupę wyleczonych chorych miało zawsze uroczysty charakter. Na boisku przed szkołą zbierali się wszyscy chodzący chorzy, sanitariuszki, pielęgniarki koreańskie i polskie i nasi lekarze.

Opuszczający szpital żołnierze otrzymują pęki kwiatów i w skupieniu wysłuchują z widocznym wzruszeniem pożegnalnego przemówienia dr K. (przemówienie jest oczywiście tłumaczone). Następuje chwila pożegnania. Mocne uściski dłoni, pełne wdzięczności słowa, dziwnie zrozumiałe, mimo że w nieznanym języku. Ktoś intonuje piękną pieśń o Kim Ir Senie, którą podchwytują i śpiewają razem Koreańczycy i Polacy.

Długo brzmią pożegnalne nawoływania póki ostatni z odchodzących nie zniknie za najbliższym wzniesieniem górskiej drogi. Po wielu jeszcze tygodniach przychodzą listy od wyleczonych żołnierzy, pełne słów wdzięczności i przyjaźni.

Stosunek między nami a naszymi chorymi i rannymi nie był zwykłym stosunkiem leczącego lekarza do pacjenta. Niemal każdy z naszych chorych stawał się dla nas jakby jakąś bliską osobą, dzięki ujmującym cechom charakteru koreańskich żołnierzy. Większość z nich to chłopcy i dziewczęta, którzy potracili swoich najbliższych i którym towarzysze broni, a teraz i my, zastępują najbliższą rodzinę. Zawsze są pogodni, pełni zapału i z wiarą patrzą w przyszłość. O swoich bohaterskich czynach opowiadają z zażenowaniem. „Przecież takie i jeszcze większe rzeczy dokonywało tylu ludzi dokoła". My słuchamy z zapartym oddechem tych opowiadań, złożonych czasem z kilku zaledwie zdań, lecz pełnych dramatycznej treści.

MATKA PARTYZANTÓW

W ZIEMIANCE chorych kobiet spotykamy ze zdziwieniem pięćdziesięciokilkuletnią Koreankę Pak Sun Ok. Skąd ta stara kobieta w Armii Ludowej?

Pak Sun Ok pochodzi z wyspy Czeżudo, znanej całemu światu z okrucieństw amerykańskich. Pak Sun Ok razem z mężem i dziewięcioma synami walczyła w partyzantce przeciwko reżimowi Li Syn Mana i amerykańskim okupantom. Wraz z mężem dostała się do niewoli. Mąż zginął zamordowany w więzieniu a Pak Sun Ok, nieludzko torturowana, przebywa długie miesiące na granicy życia i śmierci w więzieniu w Seulu.

Oswobodzenie Seulu przez Armię Ludową przywraca wolność i ratuje od śmierci więźniarkę. Po długim leczeniu przychodzi do zdrowia i zgłasza się do Armii Ludowej. Jest sanitariuszką, kucharką, pierze bieliznę, słowem robi każdą robotę, aby w ten sposób pomóc walczącym żołnierzom. Wiele jednak miesięcy więzienia i trudów wojennych a na de wszystko tortury w niewoli u lisynmanowców daje się we znaki. Musi znów leczyć się w szpitalu. Ale Pak chce prędko wrócić do pracy.

— Moich dziewięciu synów — mówi — walczy w partyzantce w południowej Korei. Pewnie tam też jakaś stara kobieta pierze im odzież i gotuje strawę. Kiedy tu pomagam naszym chłopcom to tak, jakbym pracowała dla moich dzieci.

Nazywają ją żołnierze „paltizani omoni" (matka partyzantów).

U BOHATERA

W POBLISKIEJ chacie leży Han Un Il, Bohater Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Han Un Il służył w oddziałach obrony wybrzeży. W czasie jednej z prób desantu wojsk interwencyjnych celnymi strzałami z działa zatopił trzy statki desantowe wroga. Desant odparto a Han otrzymał najzaszczytniejszy dla żołnierza Armii Ludowej tytuł Bohatera. Przed kilku miesiącami przy błahym upadku złamał kość udową. Nasza diagnoza po dokładnym badaniu brzmiała smutno: złośliwy nowotwór kości, stan nie nadający się już do operacji i nie rokujący poprawy. Han Un Il zdaje sobie sprawę ze swego stanu i ze stoickim spokojem pogodził się z losem.

Idziemy odwiedzić chorego. Gospodarze, u których leży Han, ubodzy wieśniacy są dumni ze swego gościa i otaczają go troskliwą opieką jak rodzonego syna. Przed progiem izby zdejmujemy koreańskim zwyczajem buty i w skarpetkach wchodzimy do czystej wyłożonej ryżowymi matami izby. Blady, wynisczony Han uśmiecha się do nas i wyciąga na powitanie szczupłą rękę. Rozmawiamy przez tłumacza, staramy się go pocieszyć, że wszystko będzie dobrze. Han uśmiechając się dziękuje nam za dobre słowa, w które i tak nie wierzy. „Nie bardzo to pasuje umierać bohaterowi w łóżku i to nie od ran — mówi ze smutkiem — nie będę już mógł bronić naszych wybrzeży".

Jedynie częste przetaczania krwi utrzymują Hana przy życiu aż do końca naszego pobytu w Korei. Krwi dla niego nie braknie. Każda kobieta koreańska w okolicy jest szczęśliwa, jeśli może oddać trochę krwi choremu.

KREW DLA RANNYCH

WOGÓLE na brak krwi do transfuzji nie mogliśmy narzekać. Przed małą, krytą słomą lepianką, gdzie urządziliśmy stację krwiodawstwa, codziennie zbiera się pokaźna grupa młodych kobiet, które przybywają nawet z odległych górskich wiosek, aby dać krew dla rannych.

Kierowniczka stacji, nasza przewodnicząca ZMP, Hania K., opowiada nam, jakie miewa kłopoty z odprawieniem tych kandydatek, których słaby stan zdrowia nie pozwala na pobranie krwi. Żadne perswazje nie pomagają: — Nic mi nie zaszkodzi, weźcie chociaż troszeczkę, nic za to nie chcę — proszą. — Nasi chłopcy przecież tyle krwi za nas i nasze dzieci przelali. Zresztą gdyby nie oni to i tak przeklęte Yanki (amerykanie i Li Syn Man) wytoczyliby z nas wszystką krew.

W OGNIU WOJNY

UPALNE dni lata szybko mijają w ciężkiej pracy. Parne noce niewiele dają wytchnienia. Terrory styczne naloty amerykańskie potęgują się z dnia na dzień.

Nocami słychać wokół detonacje, gdzieniegdzie widać błyski i łuny. We dnie nad naszą okolicą przelatują klucze samolotów i nurkując zrzucają setki bomb na i tak nie istniejące już pobliskie miasto Hiczon. Któregoś dnia ładunek bomb pada w pobliżu oddziału wewnętrznego naszego szpitala. Mimo to nastrój jest dobry, pracujemy bez wytchnienia. Roboty jest coraz więcej. Przybywają ludzie okaleczeni bombardowaniem, ranni żołnierze z frontu, saperzy i szoferzy po wypadkach przy pracy i wyniszczeni do ostatnich granic jeńcy z Kożedo — ponure, żywe dokumenty barbarzyństwa amerykańskich faszystów.

Wreszcie pewnego, upalnego jak zwykle dnia pod okno ziemianki operacyjnej przybywa na motocyklu ze szpitala czeskiego nasz elektromedyk inż. F. z wiadomością, która błyskawicznie obiega cały szpital, wywołując radość i entuzjazm: „Zwycięstwo! Rozejm podpisany!"

Styczeń 22 Piątek | Wincentego

CO PODAĆ DZIŚ NA OBIAD

Barszcz zabielany z kartoflami.
Kotlety z dorsza, sos chrzanowy.
Sałata z kiszonej kapusty.

Przepis na kotlety: oczyszczonego wymoczonego dorsza obrać z ości, zemleć w maszynce z jedną namoczoną i wyciśniętą bułką. Wbić jedno jajko, posolić. Wszystko dobrze wymieszać, formować kotlety, otoczyć w tartej bułce, smażyć na gorącym tłuszczu, zrumienić z obu stron i wstawić do piecyka aby w środku doszły.

Przepis na sos: utarty chrzan sparzyć wrzątkiem, odlać, zaprawić śmietaną. Dodać soli i cukru do smaku.

Idąc ulicami Krakowa

ORYGINALNY „AS"

ZDĄŻAJĄC z łyżwami na lodowisko, cieszę się zawsze, że spotkam tam dobrych łyżwiarzy, którzy udzielą mi niejednej cennej wskazówki.

Z tą myślą szedłem na Stadion Miejski. Moje przypuszczenia znalazły pełne potwierdzenie. Bo oto już w szatni przy lodowisku, do uszu moich doleciały słowa:

— To rozumiem, to jest „As". Z tym „Asem" daleko zajedziesz!

Rozglądam się więc ciekawie wokół, pragnąc za wszelką cenę ujrzeć tego „Asa".

I w tym momencie nastąpiło rozczarowanie... Okazało się bowiem że koło pieca w szatni siedzi grupka młodzieńców i z zapałem oddaje się grze w karty. Właśnie jeden z nich — łyżwiarz z urojenia, a karciarz z przyzwyczajenia — chełpił się, że ma asa i ta właśnie karta zadecyduje pewnie o jego sukcesie w grze.

Ale ja sądzę, że z takim asem daleko nie zajedzie! Sport nie ma nic wspólnego z kartami i dlatego Zarząd Stadionu powinien z całą stanowczością przeciwstawić się zwyczajowi organizowania szulerni w szatni placówki sportowej, w której przebywają sportowcy. Chuliganów i karciarzy tam nie potrzeba.

(Ab)

Z HIGIENĄ NA BAKIER

KILKA razy już zwracaliśmy uwagę, iż w Barze Mlecznym przy ul. Siennej z higieną jest coś nie w porządku.

Źle umyte kubki, talerzyki i widelce, aż „lepią się" do rąk konsumentów. Mocno zaniedbane muszą być także i kotły w kuchni, skoro przegotowane mleko wcale nie jest słodkie, ale jakieś kwaskowate i o nieprzyjemnym, mdłym zapachu. (cz)

KTO ZAWINIŁ?

W DNIU 8.I. br. weszłam do Dzielnicowego Biura Opałowego nr 24 przy ul. Konarskiego. Biuro, gdzie urzęduje również kierownik Składu Opałowego nr 5 przedstawiało się osobliwie. Na środku rozwalony piec, stoły i biurka zarzucone wapnem, na podłodze porozrzucane resztki trzciny, trocin i innych materiałów służących do uszczelnienia drewnianego budyneczku, w którym mieszczą się wyżej wspomniane biura. Drzwi szeroko otwarte (nie domykają się), temperatura — 4. W takich warunkach urzęduja przez 8 godzin dziennie 2 osoby, załatwiając licznych interesantów.

Oddział Remontowo Budowlany PSS w dniu 4 stycznia rozpoczął remont tego pomieszczenia mimo, iż zapotrzebowanie na przeprowadzenie remontu złożone zostało przez kierownictwo DBO nr 24 jeszcze na wiosnę ub. r. Rozpoczęty niedawno remont utknął na martwym punkcie, bo zamarzło wapno, a bez niego trudno ruszyć z miejsca. Robotnicy nie pokazują się nawet, żeby nadal kontynuować swoją robotę. Zarówno pora jak i tempo prowadzenia remontu, wydaje się nam mocno niewłaściwe. Zapytujemy więc, kto ponosi odpowiedzialność za taki stan rzeczy. (Sz.)

W bieżącym roku Kraków otrzyma

nowe placówki lecznicze

Plany Wydz. Zdrowia MRN przewidują urządzenie przy wszystkich większych zakładach samodzielnych przychodni

WYDZIAŁ Zdrowia Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie w roku 1954 uruchomi nową stację sanitarno-epidemiologiczną, a dla 5 dzielnic miasta kolumny sanitarno - epidemiologiczne. Działalność tych kolumn w br. powiązana zostanie ściśle z pracą komitetów blokowych po to, aby osiągnąć jeszcze szersze upowszechnienie oświaty sanitarnej i uspołecznienie w akcji sanitarno - porządkowej.

W ROKU 1954 uruchomiona będzie nowa przychodnia obwodowa w Bieńczycach. Natomiast w latach 1954 — 1955 Wydział Zdrowia MRN planuje uruchomienie przychodni rejonowych w Borku Fałęckim, Płaszowie, Prokocimiu, Łagiewnikach oraz dwu w północno-zachodnich rejonach miasta. Ponadto w dzielnicach położonych na prawym brzegu Wisły utworzone będą pracownie analityczno-bakteriologiczne.

Również w latach 1954/1955 nastąpi zwiększenie ilości przychodni przyzakładowych. Zaplanowano nawet, że wszystkie większe zakłady posiadać będą własne przychodnie. W tym samym czasie planuje się przeniesienie szpitala przeciwgruźliczego z Woli Justowskiej do miejscowości oddalonej od otoczenia ludzi zdrowych. Zostaną także otwarte Zakłady Kąpielowe tzw. „Matecznego".

W najbliższych dwóch latach nastąpi dalszy znaczny rozwój oświaty sanitarnej. Powołany zostanie szeroki aktyw społeczny czyli tzw. inspektorzy sanitarni przy komitetach blokowych. Znacznie wzrośnie ilość punktów sanitarnych PCK w krakowskich zakładach pracy.

W opracowaniu znajdują się także wnioski w sprawie uruchomienia jeszcze w pierwszym półroczu br. Oddziału Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego, a w roku 1955 rozpocznie się budowę szpitala, w połączeniu z poliklinika dla terenu prawobrzeżnych dzielnic miasta.

Z uwagi na niewłaściwą lokalizację sieci aptek społecznych skoncentrowanych przeważnie w centrum miasta przeprowadzone zostanie nowe rozmieszczenie sieci tych placówek w kierunku lepszego zabezpieczenia obsługi dzielnic peryferyjnych. (Z. Wój.)

*

Dnia 18 bm. komisja zdawczo-odbiorcza w składzie: dyr. inż. Paszycki, naczelnik inż. ZBM NH — inż. Maszbach, przewodniczący DRN J. Aniol, kierownik Wydziału Zdrowia DRN — Siudut, dyrektor administracyjny szpitala — Biernacki oraz kilku lekarzy — kierowników przyszłych oddziałów przychodni — przekazała do użytku Dzielnicowej Radzie Narodowej w Nowej Hucie dwa pawilony szpitalne na osiedlu A-O.

Pawilony te mające 137 łóżek — mieścić będą aż do wybudowania pozostałych obiektów wszystkie komórki szpitalne, których uruchomienie przewidziane jest najdalej w ciągu miesiąca od dnia przekazania. (w)

Modelarze krakowscy przygotowują się do ogólnopolskich zawodów w Jeżowie

KTO BĘDZIE reprezentował województwo krakowskie na ogólnopolskich zawodach, które w pierwszych dniach lutego odbędą się w Jeżowie koło Jeleniej Góry? W tej chwili jeszcze nie możemy dać odpowiedzi na to pytanie. Obecnie Zarząd Okręgowy Ligi Przyjaciół Żołnierza w Krakowie czyni bowiem ostatnie przygotowania do eliminacji wojewódzkich, na których wytypuje się najlepszych modelarzy — konstruktorów szybowcowych modeli latających.

Eliminacje wojewódzkie odbędą się w niedzielę, tj. dnia 24 stycznia br. w Budzowie. Ogółem będzie brało w nich udział przeszło 30 modelarzy z woj. krakowskiego. Prawie każdy zawodnik zgłasza do eliminacji po dwa skonstruowane przez siebie modele szybowcowe przystosowane specjalnie do startów t.zw. zboczowych.

„Towarzyszka piosenka" — oto tytuł imprezy Domu Wojska Polskiego

MIŁA niespodzianka czeka krakowian w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 19 w sali „Domu Oficera" przy ul. Lubicz. W dniu tym bowiem wystąpi zespół estradowy Domu Wojska Polskiego z Warszawy z nowym programem pt. „Towarzyszka piosenka".

W występach m. in. wezmą udział: orkiestra pod dyrekcją znanego kompozytora Edwarda Olearczyka, kwartet „Eriana", zespół akordeonistów oraz soliści.

Program opracował Kazimierz Pawłowski.

Nowa kuchnia mleczna przy ul. Karmelickiej

Po gruntownym remoncie i odpowiednim wyposażeniu otwarta zostanie w przyszłym tygodniu nowa kuchnia mleczna dla niemowląt przy ul. Karmelickiej.

Wydawać ona będzie około 2.000 porcji żywek i mieszanek leczniczych dziennie. W sumie, nowootwarta kuchnia i istniejąca dotychczas przy ul. Mikołaja Reja wydawać będą łącznie 6.000 porcji wysokokalorycznych potraw dla najmłodszych obywateli naszego miasta. (cz)

Bary specjalistyczne dostawy do domów — KZG wprowadza pożyteczne innowacje

W Krakowie i w Nowej Hucie wydzielone zostały od wczoraj tzw. bary specjalistyczne, w których będą wydawane pewne określone dania. Do zakładów tych należą: bar „Lotniczy" i bar „Teatralny", bar „Smakosz" i bar „Słowiański" oraz bar „Eksportowy" — w Nowej Hucie.

Równocześnie wytypowano osiem zakładów zbiorowego żywienia, w których już w marcu wydawane będą posiłki na zamówienia z dostawą do domów.

Zakładami tymi będą: restauracja „Pod złotą kotwicą" i restauracja „Grodzka", „Grand Hotel", „Warszawianka", restauracja „Pod trzema rybkami" i „Rarytas" (dawny „Wierzynek") oraz jadłodajnie: „Gigant" i „Słoneczna" w Nowej Hucie.

KORESPONDENCI DONOSZĄ

„DZIADEK MRÓZ" WŚRÓD DZIECI

Do Redakcji napływają stale meldunki o imprezach noworocznych — organizowanych dla dziatwy szkolnej.

Jedna z zabaw odbyła się w Krakowskich Zakładach Sodowych, a wzięły w niej udział również dzieci ze wsi Głogoczów i Osieczany.

Na program imprezy złożyły się występy teatru kukiełek i tańce oraz wizyta Dziadka Mroza, który obdarował dzieci książkami i słodyczami.

(Koresp. Werber)

RADIO

PIĄTEK — 22 STYCZNIA

5.00 Początek audycji. 5.05 Wiadomości. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert. 6.00 Gimnastyka. 6.10 Kalendarz radiowy. 6.15 Program dnia i komunikaty. 6.20 Muzyka taneczna. 6.30 Dziennik. 6.50 Muzyka. 7.48 Stan pogody. 7.50 Program dnia. 7.55 Wiadomości poranne. 12.04 Dziennik południowy i przegląd prasy stołecznej. 12.15 „Na swojską nutę" — gra zespół Kozłowskiego. 12.35 Audycja dla wsi. 13.00 Muzyka rozrywkowa. 13.25 Koncert w wykonaniu uczniów Państw. Średniej Szkoły Muzycznej w Gdańsku. 13.55 Program dnia i komunikaty. 14.10 Dla klas I - II opowiadanie pt. „Wielcemoże ne słonko". 14.30 Dla miłośników pieśni i muzyki aud. słowno - muzyczna dla klas V - VII. 15.00 Melodie z opery „Czarna orchidea". 15.09 Komunikat o stanie wód. 15.10 „Tragedia w Orsku" — fragment powieści. 15.30 Dla dzieci „Księga urwisów" — odc. 2 powieści. 16.00 Wszechnica radiowa — kurs II. 16.20 Dziennik krakowski. 16.30 Pogadanka sportowa. 16.35 Pieśni. 16.50 „Drugi dom". — reportaż z pracy dworcowych świetlic dla młodzieży szkolnej. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Radiowy klub racjonalizatorów. 17.20 Audycja w wykonaniu uczniów Państw. Podstawowej Szkoły Muzycznej i Państ. Liceum Muzycznego. 17.50 Z frontu 6-latki. 18.00 „I w Drogini świetlica" — audycja świetlicowa w opracowaniu Józefa Andrzeja Frasika. 18.25 Nasi najlepsi. 18.30 „Lenin a Polska" — artykuł R. Korneckiego. 18.40 Muzyka radziecka. 18.55 Radiowęzły przed mikrofonem. 19.07 Muzyka. 19.20 Mówi Nowa Huta. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Lenin wśród młodzieży akademickiej Krakowa". 20.20 Koncert chopinowski. 20.40 Audycja dla młodzieży. 20.50 Stan pogody. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.26 Muzyka taneczna. 21.50 „Z życia ZSRR". 22.20 Polska muzyka kameralna. 22.35 Muzyka taneczna. 23.10 Koncert symfoniczny. 23.50 Ostatnie wiadomości.

CO · GDZIE · KIEDY

Teatry

Słowackiego — 19,15 — „Polacy nie gęsi".

Stary (duża sala) — 19,15 — „Grzegorz Dyndała". (mała sala) — 19,30 — „Wielka polityka".

Poezji — nieczynny.

Młodego Widza — godz. 19 „Murzyn Dick".

Groteska — nieczynny.

Satyryków — nieczynny.

Nurt — nieczynny.

Kina

Apollo — „Taksówka nr 3386" 16, 18, 20.

Ucieczka — „Fanfan Tulipan" godz. 15.45, 18, 20.15.

Warszawa — „Podstęp swatki" godz 16, 18, 20.

Wolność — „Express Moskwa — Ocean Spokojny" godz. 16, 18, 20.

Wanda — „Domek z kart" — 16, 18, 20.

Sztuka — „Nierozłączni przyjaciele" 16, 18, 20.

Chemik — „Maksymek" — 19.

Młoda Gwardia — „A po sobocie jest niedziela" godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Związkowiec — (Grzegórzecka 71) — „Kariera w Paryżu" godz. 18.

Wystawy

Muzeum Etnograficzne (plac Wolnica) „Sztuka w stroju ludowym".

Wystawa w Domu Szolayskich (plac Szczepański).

Muzeum Archeologiczne przy PAN ul. św. Jana — „Zbiory archeologiczne".

Dom Plastyków — Wystawa fotografii.

Muzeum Historyczne miasta Krakowa, ul. św. Jana 12.

Oddział Muzeum Narodowego przy ul. Smoleńsk 9, III p. „Ubiory dawne jako produkt sztuki i rzemiosła". „Szkło artystyczne dawne i współczesne".

Pałac Sztuki — Wystawa retrospektywna pt. „Krajobraz i życie wsi polskiej".

ODPOWIEDZI Redakcji

„Mieszkańcy gr. Tenczyn", pow. Myślenice. Wasze zażalenie w sprawie rozdziału drzewa rozpatruje obecnie Prezydium Pow. RN w Myślenicach. (3291).

Bazyli Grzeszczuk, Nowa Huta B 2. W sprawie Waszej emerytury przeprowadza badania Min. Kolei. Ostateczny wynik przekażemy Wam do wiadomości. (3224).

„Obserwator z Łagiewnik", Stały Czytelnik „Echa" z Dębnik, Norbert Stoeger, Kraków. Kontrolę pobieranych w sklepie cen prowadzi, na nasz wniosek, Państw. Inspekcja Handlowa. O rezultacie poinformujemy. (3383), (3084), (24).

Adam Mazurek, Kraków. Nadesłany nam wiersz jest zbyt długi i wymagałby ponownego gruntownego opracowania. Dla ułatwienia dalszej pracy nad formą i stylem radzimy wejść w porozumienie z Kołem Młodych przy Związku Literatów Polskich w Krakowie, ul. Krupnicza 22. (38).

Redaguje: Kolegium.
Redakcja: Kraków, Wiślna 2, II p.
Administracja: RSW „Prasa" — Wiślna 2, III p., tel. 538-63.
Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 246 78, dział miejski 546 34, dział terenowy 219 48 i łączności z Czytelnikami 542 53 (w g. 10 17), dział sportowy, Pałkarz — Wielopole 1, IV p., tel. 543 58.
Biuro Ogłoszeń: Kraków, Rynek Główny 46, tel. 553 40.
Zam. 162 5-B-11034

Komunikaty

Dzielnicowy Komitet Frontu Narodowego i Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju Kraków - Grzegórzki zawiadamiają, że dnia 22 stycznia br. w świetlicy Poczty Głównej przy ul. Stalina 20 o godz. 18 odbędzie się połączone plenum obu Komitetów.

Ze względu na ważność spraw, obecność przewodniczących, zastępców i sekretarzy terenowych Komitetów Frontu Narodowego oraz zakładowych, blokowych i szkolnych Komitetów Obrońców Pokoju obowiązkowa.

Dyżury

POGOTOWIE RATUNKOWE

Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradzkiego 1. Telefony 222-22 i 211-12 udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach oraz w przypadkach położniczych.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

DYŻURY APTEK

Szczepańska 1, Karmelicka 23, Długa 28, Lubicz 7, Krakowska 19, Kościuszki 18, Dietla 75, Pstrowskiego 27.

Dyżur chirurgiczny: Oddział chirurgiczny szpitala Narutowicza.

Dyżur położniczy: Oddział ginekologiczno - położniczy szpitala Narutowicza.

TABELA WYGRANYCH 9 Krajowej Loterii Pieniężnej

1 Dzień ciągnienia I rzutu 9 K. L. P. dnia 19 stycznia 1954 r.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 34642 55130

Wygrana 20.000 zł padła na Nr 5899

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 449 [illegible]163 38297 59370 94210

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 1324 3408 35641 58789 69096 70393 74380 82085 94610 110139

Wygrane po 2.000 zł padły na Nr Nr 6101 8614 10327 13689 14787 15392 15781 17478 18227 19744 20187 22101 23369 30445 30574 46069 52170 55524 57563 63388 71678 77997 88841 92070 94924 101477 104931 105366 112787 119564

Wygrane po 1.000 zł padły na Nr Nr 206 1487 1610 2608 2661 3088 6920 10038 10635 14660 15318 18785 20563 22178 22605 24303 25716 28836 32255 32525 32800 33529 34696 40748 42167 42531 43092 43274 43866 46115 51190 55287 63982 67527 67896 73245 74677 75492 76032 77860 78766 86130 92063 94429 100761 106523 109310 109622 112257 117749 118129.

Z Krakowskich Zakładów Sodowych

O pełną realizację zobowiązań

NAD głównym wejściem do Krakowskich Zakładów Sodowych wywieszono dużą tablicę z napisem: „Załoga Krakowskich Zakładów Sodowych swoimi zobowiązaniami uczci II Zjazd PZPR".

Załoga Oddziału Sody Kalcynowanej zobowiązała się na cześć II Zjazdu wyprodukować 400 ton sody ponad plan. Robotnicy z działu sody kaustycznej zobowiązali się dać ponad plan 50 ton sody. Nie pozostała też w tyle załoga oddziału kredy szlamowanej, kamieniołomu, pieców wapiennych i innych.

Szybko minął termin, w którym podjęte zobowiązania miały być realizowane.

Zobaczmy więc bliżej jak wygląda ich realizacja w Krakowskich Zakładach Sodowych.

Załoga Oddziału Sody Kalcynowanej, która zobowiązała się wyprodukować celem uczczenia II Zjazdu 400 ton sody ponad plan — nie wykonała w ogóle swego zobowiązania.

Podobnie nie zrealizowała swych zobowiązań załoga Oddziału Sody Kaustycznej. Kierownictwo tego oddziału tłumaczy się drobnymi awariami. Ale czy to jest główny powód, że załoga nie zrealizowała swych zobowiązań? Nie! Ponosi tu główną winę kierownictwo pieców wapiennych, które nie dostarczyło wapna oddziałowi sody kaustycznej. Nawet trzy przodujące dotychczas brygady z oddziału sody kaustycznej, zmiany mistrzów Lasonia, Satory i Cerka nie zrealizowały tym razem swych zobowiązań.

JEDNĄ z głównych przyczyn niewykonania planów produkcyjnych a zarazem niezrealizowania podjętych zobowiązań jest marnotrawstwo. Na jedną dobę traci się tu 15 ton kaustyku w odpadach odprowadzanych do stawów. Sprawą tą mimo pewnego zainteresowania się już dyrekcji, organizacji partyjnej i rady zakładowej, nikt bliżej nie zainteresował się. Wiele mógłby pomóc tu Klub Racjonalizacji i Techniki KZS, który powinien wypracować jakiś projekt oszczędnościowy pomagający oddzielić kaustyk z odpadów odprowadzanych do stawów.

Również pracownicy tego oddziału powinni brać przykład z aparatowego Andrzeja Grzywacza z kotłów, który osiąga minimalne straty sody i najlepszą rytmiczność.

CENNE zobowiązania podjęła również załoga kamieniołomu. W oddziale tym podjęto wiele zobowiązań indywidualnych i zbiorowych. Co okazało się? Indywidualne zobowiązania zrealizowano w 177 proc. a zbiorowe, oddziału — nie zostały zrealizowane!

Ponosi tu winę kierownictwo oddziału oraz kierownictwo oddziału pieców wapiennych, grupy związkowe, które nie dopilnowały, aby wagony były w terminie wyładowywane. Ładowacze nie mogli nawet swej normy wykonać, ponieważ nie mieli wagonów, — gdzie mieli więc ładować kamień wapienny?

W Krakowskich Zakładach Sodowych są również oddziały załogi : indywidualni robotnicy, którzy w pełni zrealizowali swe zobowiązania.

Na przykład załoga oddziału sody krystalicznej zobowiązała się dla uczczenia II Zjazdu wykonać ponad plan 60 ton sody. Podjęte zobowiązania zrealizowano na 20 dni przed terminem. Podobnie załoga oddziału kredy szlamowanej może poszczycić się wykonaniem zobowiązań a nawet przekroczeniem ich o 20 ton kredy ponad zaplanowaną w podjętym zobowiązaniu ilość.

Pracownicy warsztatów mechanicznych, którzy podjęli 40 cennych zobowiązań oszczędnościowych również zrealizowali swe zobowiązania.

Z niemniejszym poświęceniem pracowała załoga oddziału samodzielnego wykonawstwa inwestycji, która zobowiązania swe zrealizowała na 5 dni przed terminem. W pozostałych 9 dniach robotnicy tego oddziału dali dodatkową produkcję wartości 560 000 złotych. Warto również dodać, że załoga tego oddziału w ramach czynu przedzjazdowego zastosowała w swej pracy metodę Korabielnikowej, dzięki której osiąga się duże oszczędności. Na przykład brygada młodzieżowa Bolesława Kościeniaka stosując tę metodę zaoszczędziła w m-cu grudniu ub. roku przy montażu mechanizmu turbosprężarki 1 440 zł.

W tym samym oddziale brygady Czesława Medonia, Kazimierza Sikory i Eugeniusza Czyżowskiego podjęły inicjatywę Saja, w wyniku której jakość oddawanych agregatów wzrosła przeciętnie o 15 proc.

Brygada ślusarza racjonalizatora Tadeusza Baryły postanowiła dla uczczenia II Zjazdu skrócić czas pracy przy remoncie elewatora wapna i wymianie łańcucha „Simplex" o 300 roboczogodzin — zobowiązanie swe wykonano w 204 procentach.

JAK widzimy są oddziały, które zrealizowały swe zobowiązania i dobrze pracują. Oddziały te oraz ich pracowników stawiamy jako wzór dla oddziałów, które nie zrealizowały swych zobowiązań.

Główną winę za niewykonanie przez niektóre oddziały czy brygady podjętych zobowiązań ponosi rada zakładowa, zakładowa organizacja partyjna i dyrekcja, które nie prowadziły należytej kontroli wykonawstwa zobowiązań oraz systematycznej oceny wyników w grupach związkowych, radach oddziałowych czy zakładowych. Nie przeprowadzano także podsumowań współzawodnictwa na oddziałach oraz w komisji współzawodnictwa istniejącej przy zakładzie. Do referenta współzawodnictwa pracy nie wpływały w terminie sprawozdania z oddziałów, które mówiłyby o podejmowaniu i realizacji zobowiązań.

W Krakowskich Zakładach Sodowych nie wykorzystano w pełni także środków propagandowych, takich jak radiowęzeł, gazeta zakładowa, gazetki ścienne, afisze itp. Za mało o realizacji zobowiązań pisano w dwutygodniku wydawanym przez KZ PZPR, radę zakładową i ZZ ZMP.

Za mało zwrócono uwagę na podejmowanie zobowiązań w zakresie stosowania przodujących metod pracy i inicjatywy pracowników. Nie rozwinięto także stosowanej formy umów o współzawodnictwie między oddziałami produkcyjnymi, brygadami i indywidualnymi robotnikami.

W Krakowskich Zakładach Sodowych nie popularyzowano pracowników wyróżniających się osiągnięciami produkcyjnymi, których jest wielu. Np. przodownik pracy z oddziału kamieniołomu **Józef Król** wykonał zadania Planu 6-letniego już w dniu 7 kwietnia 1953 r., a **Kazimierz Musiał** w dniu 9 lipca 1953 r.

Takich jak Król, Musiał i Czyżowski jest wielu w Krakowskich Zakładach Sodowych i ich należałoby pokazać jako wzór godny do naśladowania.

Termin II Zjazdu PZPR został przesunięty na dzień 10 marca. Istnieje więc możliwość naprawienia błędów. Zakładowa organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja muszą dołożyć wszelkich starań, by przebieg współzawodnictwa przedzjazdowego szedł jak najlepszą drogą — drogą naprawienia błędów oraz pełnej realizacji zobowiązań.

(Z. Wój.)

Echo SPORTOWE

Budapeszt niecierpliwie oczekuje

na mecze z polskimi bokserami

Pięściarze węgierscy przygotowali się starannie

(Telefon własny z Budapesztu)

USPORTOWIONY Budapeszt niecierpliwie oczekuje występu bokserskiego mistrza Europy — drużyny polskiej oraz polskiego narybku, zespołu juniorów. Prasa węgierska poświęca spotkaniom wiele miejsca, informując, że juniorzy Węgier i Polski walczyć będą w sobotę 23 bm., a seniorzy w niedzielę 24 bm.

Miejscem obu imprez będzie ładna hala sportowa w Budapeszcie, która, niestety, mieści zaledwie 2.600 osób. Bilety są oczywiście rozprzedane od dawna.

— Gdybyśmy mieli halę-giganta, wówczas chyba 20 tys. mieszkańców Budapesztu przyszłoby oglądać naszych dobrych przyjaciół, pięściarzy polskich — mówi się na Węgrzech.

— Pięściarze (seniorzy) węgierscy starannie przygotowują się do meczów. Odbywają już od dłuższego czasu wspólne treningi, odwiedzają często piękną miejscowość Tata, w której zresztą przygotowywali się olimpijczycy przed startem w Helsinkach. Węgrzy dokładają starań, aby przygotować się jak najsumienniej i zakończyć dobrym wynikiem z Polską ów kryzys boksu węgierskiego, który trwa od pewnego czasu.

WĘGRZY MAJĄ KŁOPOTY

Tym niemniej w obozie węgierskim jest sporo powodów do zmartwień. Choroby i kontuzje przerzedziły szeregi kadry. Świetny Juhas z wagi lekkiej i Radulv z średniej odnieśli kontuzje i pewno nie będą startować. Najmocniejszy punkt w wadze półciężkiej Szabo i częsty reprezentant wagi ciężkiej Fazekas są chorzy, zatem ich start stoi również pod znakiem zapytania.

Ale to jeszcze nie wszystko. Pamiętamy doskonałego technika Budaia. I on pewno nie będzie startował. Budai nagrzeszył w ostatnim czasie (niesubordynacja) i węgierskie władze sportowe postanowiły go nie wystawiać do reprezentacji.

Jak więc widzimy, Węgrzy nie boją się o swój prestiż sportowy. Idą na ostre, wychowawcze posunięcia, a wydaje nam się, że i pod tym względem moglibyśmy się od nich uczyć.

Piórkowiec Farkas, który długo chorował, doszedł teraz do wysokiej formy, ale trenerzy orzekli, iż niewskazany jest jego debiut od razu w ciężkim meczu przeciwko doskonałym Polakom. Zatem start i tego wartościowego pięściarza raczej nie dojdzie do skutku.

SKŁAD WĘGRÓW

Papp

Ostateczny skład reprezentacyjnej dziesiątki seniorów Węgier ustalony będzie dopiero w piątek. Jednakże gazeta „Szabad Nep" podała już nazwiska pięściarzy, którzy prawdopodobnie zmierzą się z naszymi bokserami. Oto one, począwszy od muszej do ciężkiej: Karpati, Wagner, Horwath, Koellner, Kisfalvi, Dogry, Papp, Plachy, Kovacs i Kiss.

A teraz kilka słów o tych pięściarzach węgierskich, którzy są nam mniej znani. „Kogut" Wagner boksuje w jednym z prowincjonalnych klubów. Jest wysoki i ma duży zasięg ramion. Rozporządza ponoć świetną kondycją. Półciężki Kovacs walczył przed pięciu laty w reprezentacji juniorów przeciwko Gnatowi w warszawskiej Ujeżdżalni i wygrał, ale była to jedna ze słabszych walk. Nadal nie reprezentuje on wysokiej klasy. Ciężki Kiss z zawodu górnik, chociaż posiada potężny cios z obu rąk jest również surowym pięściarzem.

Z tego widać, że drużyna węgierska posiadać będzie poważne luki.

— A juniorzy? — pytamy naszego korespondenta w Budapeszcie, red. W. Wieromieja.

— O przygotowaniach juniorów węgierskich mało tu się mówi. Również w tej chwili nie mogę nawet podać ich składu. (t)

3 rekordy świata

bije Szczegoljewa

Na wysokogórskim lodowisku koło Ałma Ata wielki sukces odniosła mistrzyni świata Szczegoljewa, która ustanowiła trzy rekordy świata. W biegu na 3000 m — Szczegoljewa poprawiła o 4,6 sek. rekord świata Żukowej, uzyskując wynik 5:09.2, a następnie ustanowiła nowe rekordy świata na 1000 m — 1:36,3 i w wieloboju — 203,323 pkt.

W sobotę

rozpoczyna się

szermierczy Turniej Miast

W NAJBLIŻSZĄ sobotę i niedzielę, 23 i 24 bm. rozpoczną się w Bielsku (zamiast projektowanego Krakowa) rozgrywki szermiercze I grupy w ramach Turnieju Miast.

W grupie tej spotkają się reprezentacje: **Warszawy, Stalinogrodu, Wrocławia i Krakowa.** W poszczególnych drużynach wystąpią m. in. nasi zawodnicy, którzy ostatnio pokonali Austrię w Wiedniu, a mianowicie: w barwach Warszawy — Pawłowski, Jaroń, Twardokens i Nawrocka, w drużynie Krakowa — Zablocki, Zb. i A. Przeździeccy, w drużynie Stalinogrodu — Włodarczyk i Wrocławia — Krajewski.

Drużyny będą walczyły systemem „każda z każdą". W skład każdej reprezentacji wchodzi 6 mężczyzn i 2 kobiety. Zawodnik może startować tylko w jednej broni. **Zastrzeżenie to jest podyktowane troską o to, aby zrzeszenia starały się wychowywać szermierzy różnych broni.**

Kolejność broni w zawodach jest następująca: floret mężczyzn, floret kobiet, szabla, szpada (I kolejka), szpada i floret mężczyzn, floret kobiet, szabla (II kolejka).

Turniej miast dla II grupy odbędzie się w Poznaniu w dniach 13 i 14 lutego. Grupa obejmuje słabsze ośrodki, a mianowicie: Łódź, Poznań, Szczecin i Gdańsk.

Spotkanie o awans i spadek ostatniej drużyny I grupy z pierwszą drużyną II grupy rozegrane będzie w dniu 17 października w Opolu.

Wyprawa węgierska

do kraju piramid

Piłkarze węgierscy wyjeżdżają w końcu bm. na 3 tygodniowe tournee do Egiptu. W Egipcie Węgrzy rozegrają 4 mecze: 2 lutego z reprezentacją Aleksandrii, 5 lutego z reprezentacją Kairu, 12 lutego w Kairze — między państwowy mecz z Egiptem i 16 lutego w Port Said.

CSR - Węgry - Polska

na lodowisku

Do Zakopanego przybyli łyżwiarze czechosłowaccy, którzy wezmą udział w trójmeczu w jeździe szybkiej: CSR — Węgry — Polska.

Drużyna czechosłowacka osłabiona jest brakiem mistrza CSR Kolara, który nie przyjechał z powodu choroby. Składa się ona z 4 zawodniczek mistrzyni CSR — Hanzlikowa, wicemistrzyni — Borovska, Jelnikova i Prochazkova oraz 4 zawodników: wicemistrz CSR — Doubek, mistrz z 1952 roku — Hala, znany kolarz torowy — Opavsky i Jauris.

W czwartek odbędzie się wspólny trening drużyn CSR, Węgier i Polski.

Reprezentacja Polski na trójmecz (23—25 bm.) wystąpi prawdopodobnie w następującym składzie:

Kobiety: Niemczykówna, Skrzetuska, Majcher, Potapowicz (rezerwowe — Grehada, Baudouin).

Mężczyźni: Skrzypniak, Klauka, Magierowski, Lewandowski K. (rezerwowi Walendziak i Lewandowski Z.).

Pokazy i piękne tańce

na tafli lodowej

podbiły serca krakowiaków

ŻAŁOWAĆ mogą wszyscy ci, których porywisty wiatr i zacinający deszcz odstraszył od pójścia na zapowiedziany we środę pokaz tańców na lodzie. Impreza należała bowiem do najciekawszych w bieżącym sezonie zimowym, a wykonawcy jej zasłużyli na najwyższe słowa uznania, mimo trudnych dla nich warunków atmosferycznych i złego stanu lodu. Pokazy oraz piękne tańce na tafli lodowej podbiły całkowicie serca zgromadzonej publiczności, która nie zważając na fatalną pogodę, pozostała na lodowisku do końca programu, gorąco oklaskując wykonawców.

Pokaz rozpoczęto odtańczeniem krakowiaka. Cztery pary w barwnych strojach Ziemi Krakowskiej w porywistym tańcu omal nie wykrzesały iskier z lodu.

Niezwykle efektownie wypadł poemat Fibicha odtańczony przez Sybillę Pełkę. Płynność ruchów spowodowana jazdą na łyżwach znalazła tu swój głęboki wyraz. Jeszcze nie przeminęło wrażenie tego pięknego tańca, gdy przez głośniki zainstalowane nad lodowiskiem popłynęła muzyka Czajkowskiego. Światła gasną, a jasny krąg jednego tylko reflektora oświetla zgrabną sylwetkę Zofii Wolarkówny. Ruchy jej są harmonijne i naturalne. Efektowne spirale i pełne wdzięku kroki taneczne składały się na urocze wykonanie „Walca kwiatów".

Duże uznanie krakowskiej publiczności zyskał sobie ludowy taniec węgierski, odtańczony przez Gburską i Kaczmarczyka, jak również fragmenty z baletu „Jezioro łabędzie" Czajkowskiego w wykonaniu całego zespołu. Staranne przygotowanie było z każdego ruchu łyżwiarek i łyżwiarzy śląskich.

Wybuchy śmiechu wywoływały scenki humorystyczne, między innymi taniec z kukłą. Pozostałe pozycje programu stały również na wysokim poziomie artystycznym i sportowym.

Ogólnie stwierdzić trzeba, iż pomimo braku Jankowskiej i Szymochy, którzy wyjechali do Budapesztu oraz kontuzjowanego Sojki, rewia lodowa podobała się i była doskonałą propagandą sportu łyżwiarskiego. Przychylamy się do życzenia zebranych widzów, aby to piękne widowisko było jeszcze raz powtórzone w Krakowie. (as)

Hokeiści „Rudej Hvezdy"

rozegrają

3 spotkania w Polsce

W PRZYSZŁYM tygodniu przybywa do Polski drużyna hokejowa przodownika tabeli I grupy ligi CSR — Rudej Hvezdy (Praga). Hokeiści prascy rozegrają w Polsce trzy mecze:

26.I. z CWKS w Warszawie,

28.I. z kodrą młodzieżową w Łodzi,

30.I. z reprezentacją ZS Gwardia w Bydgoszczy.

W razie niepomyślnych warunków lodowych mecze z 28 i 30 rozegrane zostaną na sztucznym lodowisku w Warszawie.

W skład kadry młodzieżowej powołani zostali: Kocząb, Wacław, Chodakowski, Olczyk, Nowak, Janiczko, Jeżak, Kurek, Czech, Wróbel III (wszyscy CWKS), Pęczek, Zawadzki, Wróbel II (Górnik), Nikodemowicz, Paluch (Ogniwo), Bryniarski (Spójnia), Małysiak (AZS) i Gasztuła (Unia).

Reprezentację ZS Gwardia tworzyć będą zawodnicy Gwardii z Bydgoszczy i Stalinogrodu.

Hokeiści CSR zapowiedzieli przyjazd w swym najsilniejszym składzie z reprezentantami kraju: Vl. Bubnikiem i Dandą na czele. Przyjeżdża 18 zawodników, a mian.: Kefurt, Horain, Muska, Dvorskij, Lamac, Rezac, Trawnicek, Olejnik, Slama, Chochelaty, Sventek, Zamastil, Danda, Bubnik, Liska, Nawrat, Moc i Martinek.

W niedzielę finał

Pucharu Zimowego

Finałowy mecz turnieju piłkarskiego o Puchar Zimowy między reprezentacjami Warszawy i Stalinogrodu odbędzie się w niedzielę 24 bm. na stadionie Kolejarza w Warszawie

Seria atrakcyjnych spotkań w ligach koszykówki

Kraków gościć będzie w niedzielę

koszykarzy i koszykarki warszawskiego AZS

ROZGRYWKI o mistrzostwo I ligi koszykarzy stają się coraz bardziej emocjonujące. Szczególnie zacięta walka toczy się obecnie — i zapewnie toczyć się będzie nadal — między dwoma najpoważniejszymi kandydatami do mistrzowskiego tytułu — krakowską Gwardią i ustępującym gwardzistom jedynie minimalnie gorszym stosunkiem koszy Kolejarzem W-wa. Ambitnie walczą o utrzymanie się w lidze drużyny zagrożone spadkiem, przy czym w najbardziej niekorzystnej sytuacji znaleźli się obecnie Budowlani z Torunia.

NAJBLIŻSZA niedziela 24 bm. przyniesie nową serię atrakcyjnych spotkań o mistrzostwo I ligi, których szczegółowy terminarz przedstawia się następująco:

w Warszawie: Kolejarz — Spójnia Gdańsk oraz CWKS — Spójnia Łódź, w Łodzi: Ogniwo — Budowlani Toruń, w Poznaniu: Stal — Kolejarz Poznań i w Krakowie: Gwardia — AZS W-wa.

Wielką wagę dla warszawskiego Kolejarza mieć będzie niedzielny mecz ze Spójnią Gdańsk. Pojedynek obu tych zespołów, rozegrany przy końcu pierwszej rundy w Gdańsku przyniósł nieznaczne zwycięstwo kolejarzom, uzyskane zresztą dopiero po 5 dogrywkach. Zawody rewanżowe mieć będą z pewnością niemniej zacięty przebieg, przy czym strata punktu byłaby dla Kolejarza poważnym ciosem.

Ciekawie zapowiada się spotkanie lokalnych rywali poznańskich — Stali i Kolejarza. O egzystencję w lidze walczyć będą drużyny łódzkiego Ogniwa i Budowlanych w Torunia, podobnie jak i koszykarze Spójni Łódź, którzy mieć będą w CWKS bardzo groźnego przeciwnika.

W Krakowie wystąpią w niedzielę koszykarze AZS W-wa. Wprawdzie w obecnej chwili zajmują oni jedno z dalszych miejsc w tabeli mistrzostw, ale jest to drużyna zawsze gotowa do sprawienia niespodzianki. Spodziewamy się jednak, że pierwszy występ gwardzistów na własnym boisku powinien przynieść im dalszy zwycięski punkt.

W lidze koszykarek walka o mistrzostwo ma nie mniej zacięty przebieg jak w I lidze koszykarzy. Uwzględniając aktualny układ czołówki **ze szczególnym zainteresowaniem należy oczekiwać niedzielnego pojedynku żeńskich drużyn AZS W-wa i Gwardii Kraków. Warszawianki do tej pory raz tylko poznały gorycz porażki, przegrywając niecoczekiwanie na własnym boisku z krakowskim CWKS. Gwardia niewątpliwie będzie chciała również pokusić się o odebranie punktu akademiczkom, przy czym dodatkowym atutem jest dla krakowianek własny teren.**

W pozostałych spotkaniach niedzielnych w lidze żeńskiej zmierzą się:

w Łodzi: Włókniarz — CWKS Kr., w Warszawie: Gwardia — Kolejarz Poznań oraz Spójnia W-wa — Gwardia Poznań i Kolejarz W-wa — Spójnia Gdańsk.

Po ostatnim sukcesie w Poznaniu koszykarki krakowskiego CWKS czeka drugi ciężki wyjazd, tym razem do Łodzi. Trudno przewidzieć, czy CWKS uda się wywalczyć zwycięstwo w spotkaniu z Włókniarzem **oczekujemy jednak od zawodniczek krakowskich ambitnej postawy, która poparta dobrą taktyką może zadecydować o zdobyciu zwycięskiego punktu.**

We wszystkich trzech spotkaniach w Warszawie faworytami są drużyny stołeczne, a większe szanse na sukces mają właściwie tylko koszykarki Kolejarza Poznań, walczące z warszawską Gwardią.

*

Spotkanie drużyn żeńskich Gwardia — AZS rozegrane będzie w sali WKKF w Krakowie o godz. 17. W tej samej sali o godz. 18,30 grać będą koszykarze AZS W-wa i Gwardii Kraków.

Chiny Ludowe

ubiegają się

o przyjęcie

do Federacji Kolarskiej

Do Międzynarodowej Federacji Kolarskiej (UCJ) wpłynęło pismo Związku Kolarskiego Chin Ludowych w sprawie przyjęcia Związku do Federacji.

Decyzja w tej sprawie podjęta będzie na najbliższym kongresie Federacji.

Zatopek, Mimoun, Reiff

na bieżni w Paryżu

EMIL Zatopek po przybyciu do Pragi z wyprawy do dalekiego Sao Paulo, na zapytanie korespondenta „L'Humanite" odpowiedział:

— W dniu 31 maja będę biegał w Paryżu, gdzie spotkam się na bieżni z Mimoun'em. W Brukseli, gdzie zatrzymałem się po drodze z Ameryki Południowej, miałem okazję pogawędzić z Gaston Reiffem. Powiedział mi on, że weźmie również udział w tych zawodach. Myślę — powiedział na zakończenie Zatopek — że razem z Mimoun'em i Reiffem możemy osiągnąć bardzo dobry czas.

O mistrzostwo

klasy wydzielonej

walczyć będą w Krakowie

siatkarki 4 miast

W SOBOTĘ 23 i w niedzielę 24 bm. rozegrany zostanie w Krakowie turniej o mistrzostwo klasy wydzielonej siatkarek. W rozgrywkach uczestniczyć będą zespoły **Gwardii z Wrocławia i Krakowa, łódzkiej Unii oraz warszawskiej Spójni.** Turniej zapowiada się bardzo atrakcyjnie, a jego wyniki mieć będą duże znaczenie dla siatkarek krakowskiej Gwardii, zajmującej obecnie czwarte miejsce w tabeli mistrzostw. Aktualny układ drużyn klasy wydzielonej siatkarek przedstawia się obecnie następująco:

Kolejarz Gdańsk	**9**	**8**	**25:5**
Spójnia W-wa	**9**	**8**	**25:6**
AZS AWF W-wa	**9**	**7**	**23:8**
Gwardia Kraków	**9**	**4**	**14:17**
CWKS W-wa	**9**	**4**	**12:18**
Gwardia Wrocław	**9**	**3**	**14:19**
Unia Łódź	**9**	**2**	**7:22**
AZS Gdańsk	**9**	**0**	**4:27**

Pokazu gry na wysokim poziomie oczekiwać należy w turnieju krakowskim od drużyny Spójni W-wa, będącej obecnie obok zeszłorocznego mistrza Polski — Kolejarza Gdańsk, najpoważniejszym kandydatem do mistrzowskiego tytułu klasy wydzielonej drużyn żeńskich.

Szczegółowy program rozgrywek przedstawia się następująco:

sobota 23 bm., godz. 17: Gwardia Wrocław — Unia Łódź, godz. 18,30: Spójnia W-wa — Gwardia Kr.;

niedziela 24 bm., godz. 10,30: Gwardia Wrocław — Gwardia Kraków godz. 12: Unia Łódź — Spójnia W-wa

Wszystkie spotkania rozegrane będą w sali WKKF przy ul. Manifestu Lipcowego 27.

„Karnawałowy Raid Obserwowany"

W DNIU jutrzejszym w sobotę 23 bm. odbędzie się w salach hotelu „Pod złotą kotwicą" (dawniej hotel Pollera) spotkanie sportowców motorowych, działaczy sportów motorowych oraz sympatyków pod nazwą „Karnawałowy Raid Obserwowany", nad którym protektorat objęli: Polski Związek Motorowy, redakcja „Echa Krakowskiego" oraz sekcja motorowa ZS Kolejarz.

Nad „sprawnym przebiegiem" raidu czuwać będą siostry „Do-Re-Mi". W roli komisji sędziowskiej wystąpi amatorski zespół pieśni i humoru z Danutą Drzewiecką i A. Pilchem na czele.

Na trasie poszczególnych etapów raidu szereg atrakcyjnych niespodzianek. W uroczystości rozdania nagród weźmie udział zespół muzyczny „Aleksander".

Karty zgłoszeń w postaci zaproszenia podejmować prosimy w piątek 22 bm. w godz. 10 — 20 oraz w sobotę 23 bm. w godz. 10 — 12 w lokalu PZMot. ul. Mikołajska 4.

Janusz Meissner

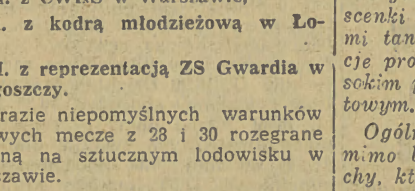

NIEBIESKIE DROGI

Werble wichury zagrały na burtach, urwały się nagle. Garbaty nurt odsadził się i wyrżnął łbem pod skrzydło, ale nie zdołał nawet wychylić samolotu: wolant w rękach pilota przekręcił się o ćwierć obrotu, lotki wparły się w tęgi opływ pędu i maszyna pokonała wydźwig. Wiatr mocował się z nią jeszcze; owinął się na sterach i darł się na ich krawędziach drgając z wysiłku, lecz w końcu osłabł i puścił je zniechęcony.

Natychmiast zresztą uderzył znowu — tym razem od spodu. Chwycił samolot na barki i niósł go wzwyż targając skrzydłami, aż znienacka wymknął się i spadł nań z góry, aby go zagrzebać w jakimś głębokim wirze.

Podziałka wariometru potoczyła się z panicznym pośpiechem, strzałka wysokościomierza zaczęła szybciej zstępować po drabince skali, skrzydła zapadały, grzęzły w otchłani rozrzedzonego powietrza.

Pasażerowie nerwowo chwycili poręcze foteli: stracili nagle na wadze, jakby ich ciała były z papieru. Zaraz potem wgniotło ich w miękkie poduszki siedzeń, nalało w członki ołowiu. Nurt sprężył się pod skrzydłami, stwardniał ,ubity, stratowany nową szarżą cwałującego wichru.

Wtem popiół za oknami gondoli zaczął szybko rzednąć i rozsypał się nad ciemną masą ziemi, która objawiła się w głębi przestrzeni, rozległa, płaska, sunąc wolno, majestatycznie pod niebem zoranym w szerokie skiby chmur.

W słuchawkach Piotra rozległ się nosowy głos Elmera:

— Minęliśmy Swarzędz, przechodzimy na Kontrolę.

Dalszy lot na przestrzeni dwustu kilometrów z Poznania do Szczecina upłynął załodze samolotu SP-ACH na nieustannym zmaganiu się z przeciwnym wiatrem, pod niebem zawalonym chmurami, których warstwa sięgała zbyt wysoko aby ją przebić. Maszynę prowadził Flisak, z twarzą poważną, spokojną, skupiony, lecz w pozie swobodnej, jak wprawny szermierz, który wprawdzie nie lekceważy słabszego przeciwnika, ale zna go dobrze i jest pewien że odeprze każdy jego atak, nie dając się zaskoczyć żadną fintą.

Piotr nie patrzył na niego. Widział tylko jego duże, kościste dłonie obejmujące uchwyt wolantu i skręcające go w lewo lub w prawo z nieomylną precyzją. Były to silne, nawykłe do pracy, prawdziwie chłopskie dłonie, o których Emil Hornowski wyraził się kiedyś pogardliwie, że „nadają się bardziej do cepa i wideł niż do steru".

Piotr nie podzielał tego zdania. Zdążył się już przekonać, że Janek Flisak jest naprawdę dobrym pilotem. Wydawał mu się również dobrym chłopcem, trochę skrytym, lecz bardzo prawym i prostolinijnym. Nie można było przywiązywać żadnej wagi do słów Hornowskiego wypowiedzianych tego dnia w bufecie poczekalni dworcowej na Okęciu. Emil był rozgoryczony. Jego zrozumiała niechęć do Janczara przeniosła się także na Flisaka, którego Janczar szkolił.

Na szpiclów wybiera się innych ludzi — pomyślał Piotr.

Ani on sam, ani Dobrowolski nie mieli nic do ukrywania, czy zatajania przed Janczarem.

A jednak... Może istotnie dyrekcja im nie ufała? Przemawiało za tym stałe pomijanie Piotra przy wyznaczaniu pilotów na linie zagraniczne.

Nie zależało mu tyle na kilkunasto-godzinnym pobycie w Berlinie, Paryżu, czy Budapeszcie lub Sztokholmie (choć i to miało swój urok), ile na samym locie do tych portów lotniczych, na urozmaiconej trasie. Najdłuższa z krajowych linii LOTU — Katowice — Gdańsk — liczyła zaledwie 507 kilometrów; najdłuższy przelot pomiędzy dwoma lotniskami 320 kilometrów. Były to „tramwajowe podróże" — jak je pogardliwie nazywał. Niektóre z nich trwały tyle, co przejazd kolejką elektryczną z Warszawy do podmiejskiego letniska.

Szlaki zagraniczne też co prawda nie były imponujące: pięć godzin do Sztokholmu (z półgodzinnym postojem w Gdańsku), czy nawet siedem godzin od Paryża (z czterdziesto-minutowym postojem w Berlinie) cóż to było w porównaniu z potężnymi przelotami na liniach Air - France z Paryża do Saigonu, Rio de Janeiro i Santiago, czy też Imperial Airways — z Londynu do Indii i Australii, nie mówiąc już o radzieckim Aerofłocie, którego niebieskie drogi rozciągają się olbrzymią siecią na przestrzeni stu osiemdziesięciu tysięcy kilometrów, od Kijowa do Władywostoku i od Uchty po Stalingrad.

W każdym razie przelot z Warszawy do Paryża to już nie przejażdżka za rogalki — myślał Piotr.

Tymczasem SP—ACH minął dwa odgałęzienia torów kolejowych i przeciął Wartę między Sierakowem a Wronkami. Elmer nadał przez radio zwykły meldunek do stacji poznańskiej: pozycja, wysokość, stan pogody.

Gwałtowne szkwały deszczowe przelatywały raz po raz nad rozległymi lasami Puszczy Noteckiej, zmieniając małe rzeczki i strumienie w spienione, szeroko rozlane rzeki. Potem dwa łańcuchy jezior połączonych krętymi korytami Iny i Płony wynurzyły się spoza smug ulewy i wreszcie z daleka zabielały grzywacze na Medwiem.

Piotr na próżno szukał wzrokiem znajomej pary łabędzi wśród białej piany fal, które z impetem wpadały na wysoki brzeg rozpryskując się u stóp potężnych sosen, i pośród suchych trzcin, które przegarniał wicher. Ptaki ukryły się zapewne w wąskiej zatoce po stronie nawietrznej, aby przeczekać sztorm. Ich gniazdo zmiecione z niskiej wysepki na płyciźnie stało się igraszką wzburzonego żywiołu.

(30) (D. c. n.)